Nr. 26. Łódź, Sobota, 26 Stycznia 1918 r. Rok III.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

**Cena numeru pojedyńczego 15 fen.**

**Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.**

**Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.**

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**
**Zwyczajne:** 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
**Drobne:** 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
**Nadesłane** (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp).
**Nekrologi:** 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
**W dziale handlowym:** Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

**FILJE.** **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY:** w **Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

## Nie tędy droga!...

Dr. Englich, dyrektor Banku Spółek zarobkowych w Poznaniu udzielił jednemu z dziennikarzy warszawskich informacyj. Warto w interesie naszej przyszłości ekonomicznej przyjrzeć im się bliżej.

Wkłady (depozyty mają u nas zupełnie inne znaczenie), o czem wspominaliśmy już w naszem sprawozdaniu o „Banku Spółek zarobkowych w Poznaniu", były w instytucji tej zawsze znaczne, a w czasie wojny powiększyły się bardzo i lokowane są przeważnie na rachunkach bieżących w bankach berlińskich w olbrzymiej cyfrze stu kilkudziesięciu miljonów marek. Zamożność i oszczędność ziem polskich w zaborze pruskim jest znana, wojna nie dosięgła tych ziem, a wysokie ceny na produkty rolne powiększyły bogactwa. Najważniejszem jednak, że tam ludność jest rozumna, wie jak oszczędzać i ma zaufanie do swoich banków małych, ludowych i zrzeszeń kredytowych, których zbiornikiem jest Bank Spółek.

U nas wbrew twierdzeniu autora wywiadu są również oszczędności, a konjunktura rolnictwa i rekwizycje zapłacone, powiększyły olbrzymio zamożność ludu. Lecz u nas chłop niema zaufania do własnych kas, nie pojmuje ich znaczenia gospodarczego, zachowuje swoje pieniądze w pierzynach i na pułapach. Dlatego statystyka oszczędności w trzech zaborach polskich nie obrazuje ściśle zamożności naszej (58,70 na głowę w Królestwie a 137,66 w Poznańskiem w r. 1910). My bynajmniej nie ustępujemy Poznańskiemu pod względem zamożności, a nawet w czasie wysokiej konjunktury przemysłowej i handlowej bezwzględnie tę prowincję przewyższaliśmy tylko, iż u nas nie było Marcinkowskich i Wawrzyniaków, natomiast był olbrzymi procent analfabetów. Bank tutejszy, stworzony przez towarzystwa współdzielcze na modłę „Banku Spółek" nie umiał sprostać postawionemu zadaniu; wyręcza go też teraz skutecznie związek rewizyjny przy Centr. Tow. rolniczem. Że w Król. Polskiem nie umieliśmy skoncentrować naszych oszczędności, to wina przeważnie polityki banków handlowych, popierających handel i przemysł obrotowym i inwestycyjnym kredytem, a unikających rolnictwa. Bogaty rolnik nie mógł dostać kredytu, który łatwo użyczany był handlarzowi i lichwiarzowi.

Swoistą ta polityka mści się obecnie, bo my, mając własne pieniądze, własne oszczędności rozproszone, zmuszeni jesteśmy zwracać się o pomoc kredytową do poznańskiej... mrówki. Ogromne nadzieje były łączone z bogactwem naszych wielkopolskich współbraci: każda z nowopowstających instytucyj patrzyła tęsknem okiem na bliski zachód, oczekując ztamtąd pieniędzy i zazdrośnie patrzono na Bank tow. spółdzielczych, który zarekwirował sobie wpływy i względy (napewno platoniczne) siostrzanej instytucji. Tymczasem dr. Englich w wywiadzie powiada: „Będzie bardzo dobrze jeżeli nam (Poznańskiemu) wystarczy naszych oszczędności na nasze własne potrzeby regeneracyjne". Prosty zatem wniosek, iż poznańskie oszczędności są przedewszystkiem dla poznańczyków, że może po kilku latach, gdy kredyt w Królestwie otrzyma mocniejsze oparcie (?!) będzie można znaleźć szersze ujście dla wielkopolskich kapitałów...

Jestto zimna woda na nadzieje naszych „finansistów" bez pieniędzy, szukających „natchnienia" w Poznaniu. Bank Spółek Zarobkowych nie widzi „mocniejszego oparcia" dla swego kredytu w Królestwie i dla tego ulokował swoje kapitały w bankach berlińskich nie tylko teraz ale i dawniej. Po cóż zatem założył oddział w Warszawie i zadecydował otwarcie oddziału w Lublinie? Czyż chciałby skoncentrować u siebie **nasze** oszczędności i obrócić je na **nie nasze** potrzeby kredytowe i odnowicielskie? W jaki sposób i jaką mamy gwarancję, iż tak się stanie i nasze wkłady nie będą lokowane tam, gdzie Bank Spółek zwykł składać swoje kapitały? My mamy już dosyć polskich pieniędzy złożonych niebacznie w bankach rosyjskich!

Mówi coś wywiad o charakterze krótkoterminowego kredytu udzielanego przez warszawski oddział Banku Spółek Zarobkowych, działający pod opatrznością Banku tow. Spółdzielczych. Ciekawi jednak jesteśmy jakie kredyty i na jakie cele zostały udzielone i co guwernerujący bank sam z tego źródła dostał?

Dziwne, że warszawskie banki nie łączą się, by stworzyć jakiś związek bankowy, któryby obudził i wznowił zaufanie ludności i działalność kredytową. Jestto jedyna racjonalna droga, a do wejścia na nią oddawna nawołujemy. Każdy bank obcy, nawet tak blisko spowinowacony jak Bank Spółek Zarobkowych, ma **własne cele** i zadania przedewszystkiem na oku, po złote runo jedzie tam, gdzie je dostanie, a kapitały swoje lokuje tam, gdzie uważa, iż są najpewniejsze i najdogodniejsze... W warszawskich bankach lokować nie będzie, ale przeprowadzać będzie krótkoterminowe operacje, a zysk wywozić dla własnej „regeneracji".

Przestańmy być małostkowymi finansistami i patrzmy śmiało w przyszłości. Jeżeli banki nasze przyjmować będą wszystkie prztyki w nos, to lepiej niech zamkną zupełnie swe podwoje. Przyjdą banki z całego świata, które ich zastąpią, a finansiści nasi będą w tych bankach dyskontować swe „handlowe" weksle lub zmieniać korzystnie, zamiast w Sztokholmie, dziurkowane ruble.

Szczere słowa, p. Englicha w każdym razie przyjąć musimy z wdzięcznością, bo ochronią one nasze oszczędności przed nieproduktowną dla naszego kraju lokatą.

**Vester.**

## Maksymalizm.

„Wiadomości Polskie" zamieściły artykuł dra B. Hełczyńskiego z Krakowa pod tytułem powyższym. Z artykułu tego przytaczamy znamienniejsze ustępy.

Porównywując naszych pasywistów z bolszewikami, dostrzegamy mimo licznych przeciwieństw także pewne cechy wspólne. Przedewszystkiem doktrynerstwo i nieliczenie się z żadnymi warunkami życiowymi. Cele jednych i drugich są dość dalekie i — dla ludzi trzeźwo patrzących — wydają się niemożliwe do zrealizowania na razie w całości. Pierwsi (bolszewicy) głoszą się reformatorami ustroju społecznego nie tylko całej Rosji, ale całego świata, sądzą, że reformy dość awanturniczego typu wprowadzane przez nich w Rosji, staną się wzorem, wedle którego ukształtuje się przyszłość wszystkich cywilizowanych społeczeństw. Siłą, która dokona tego niesłychanego przewrotu, ma być potęga czystej idei socjalistycznej. Wierzą oni, że na wzór Rosji rozpali ona łuny rewolucji socjalnej w całym świecie i za jednym zamachem obali w gruzy stary porządek. Drudzy (nasi pasywiści) dążą do powstania państwa polskiego, któreby objęło bez reszty wszystkie ziemie etnograficznie polskie. Siłę, która urzeczywistni ten program, widzą w idei sprawiedliwości dziejowej, w rzuconem dziś i głośno rozbrzmiewającem haśle samostanowienia ludów o sobie. I jedni i drudzy niezbyt troszczą się o środki materjalne, potrzebne do przeprowadzenia tak dziwnych zmian. Bolszewicy w krótkim przeciągu czasu potrafili sprowadzić do minimum siłę bojową armji rosyjskiej, tak, że trudno przypuszczać, by mogli jej użyć za narzędzie do narzucenia światu swych idei, drudzy usilnie przeciwdziałają powstaniu armji polskiej, którąby mogła podnieść nietylko głos, lecz i ramię w obronie idei przez nich głoszonych.

Niemniej i jedni i drudzy wierzą, a przynajmniej udają, że wierzą, w realizację tych idei. Posuwają się nawet do świadomego fałszowania rzeczywistości. Bolszewicy negują, że we Francji, Anglji i Włoszech mocno dzierżą w swych rękach władzę żywioły burżuazyjne przeceniają siłę miejscowych organizacyj robotniczych, co do Niemiec i Austrji posuwają się jeszcze dalej, bo do fikcji, że obecne rokowania pokojowe prowadzą z ludami, a nie rządami. Zamykają uszy na głosy protestu, które się odezwały w parlamencie austrjackim przeciw niedopuszczeniu ludów Austrji do bezpośrednich rokowań z ludem rosyjskich. Pochwalają bezmyślne rabunki i mordy, w samorządach rozbestwionych tłumów radziby widzieć przejawy wysokiej sprawiedliwości, w panującej w Rosji anarchji — ideał społecznego porządku, w brutalnym egoizmie mas, proklamujących prawo do ogólnego życia i próżniactwa — dowód wysokiego uspołecznienia.

Przez podobnie różowe szkła patrzą na rzeczywistość nasi pasywiści. Dość wspomnieć, że objawy lojalizmu wobec rządu carskiego ze strony ludu polskiego próbowano tłumaczyć drzemiącymi w jego podświadomości piastowskimi instynktami nienawiści do niemców i polskiego patrjotyzmu, że milczenie i bezczynność podnoszono do godności wiekopomnych czynów narodowych, a obawę przed wszelkiem ryzykiem, zwłaszcza osobistem, do roli głębokiej mądrości politycznej. A w jakże pięknem świetle ukazują nam te zwodnicze hasła zjednoczenia ziem polskich na polu polityki międzynarodowej! Z manjackim uporem wyolbrzymiano drobne sukcesy koalicyjnego oręża, sprowadzając wszelkie zwycięstwa militarne państw centralnych do roli drobnych epizodów. Wszak dziś jeszcze oświadczyły się pewne partje w Warszawie przeciw udziałowi polaków w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, negując wogóle praktyczną doniosłość odrębnego pokoju Rosji z państwami centralnemi. Z drugiej strony zaciecie tępi ten kierunek powstających w społeczeństwie wątpliwości, czy istotnie hasło samostanowienia o sobie narodów, zostanie w ciągu tej wojny wprowadzone w życie. Szczytem wszystkiego jest czerpanie argumentów za potrzebą zjednoczenia Polski z enuncjacji tych aneksjonistów niemieckich i austro-węgierskich, którzy pragną nie dopuścić do powstania niepodległego państwa polskiego, albowiem to wyciągnęłoby wnet rękę po Poznań i Gdańsk.

Wspólne bolszewikom i pasywistom polskim doktrynerstwo jest też źródłem ich nihilizmu w stosunku do tego, co było i jest. Bolszewicy bez wahania przystępują do obalenia całego gmachu państwowej budowy Rosji, jednem pociągnięciem pióra kreślą obowiązujące dotąd prawa, nie zadając sobie nawet trudu ich poprzedniego poznania.

Nasi pasywiści uprawiają negację nieco innego rodzaju — nie w stosunku do tego, co istniało przed wojną, lecz do tego, co tworzy się podczas wojny. Żyją oni ciągłą obawą, że jeśli Polska wyjdzie ze stanu neutralności w stosunku do państw koalicji, zostanie za karę pozbawioną możności zjednoczenia, jakkolwiek przebieg rokowań państw centralnych z Rosję powinienby ich przekonać, że prowadzenie z danem państwem wojny nie musi być tamą do powstania później z temże państwem dobrych stosunków sąsiedzkich, a nawet—ktowie — przymierza. W tworzeniu instytucyj państwowych polskich — oczywiście na razie w granicach Kongresówki i w porozumieniu z okupantami — widzą karygodną rezygnację z programu zupełnej niepodległości i zupełnego zjednoczenia. Zachowanie sobie wolnej ręki w tym kierunku, z czego zresztą prawdopodobnie nie będą mieli możności skorzystać, stawiają wyżej ponad zdobycie realnych podstaw, dających możność przeprowadzenia jakiegokolwiek programu polskiego podczas wojny. Skutki widzimy obecnie w postaci trudności, jakie ma do pokonania świeżo utworzony rząd polski w zyskaniu miejsca przy stole konferencyjnym w Brześciu Litewskim.

Wreszcie łączy naszych pasywistów z bolszewikami ekskluzywność. Bolszewicy uzurpują sobie monopol na rewolucjonizm, wietrząc w każdym swym przeciwniku wroga rewolucji i reakcjonistę i organizując przeciw niemu zbrojne wyprawy; nasi pasywiści od dawna już starali się zapewnić sobie opinję jedynych w Polsce dobrych patrjotów, zwalczając swych przeciwników wprawdzie nie zbrojnie—do tego nie mają pola — ale przy pomocy prasy i innych środków urabiania opinji publicznej. Operowanie zarzutami zaprzaństwa, złej woli, a nawet zaprzedania się w obcą służbę—jest i było ich ulubioną bronią.

Będąc w chwili wybuchu wojny minimalistami, stali się maksymalistami w sposób bardzo oryginalny, bo na drodze zupełnie legalnej. Każdy ich krok w kierunku przemiany swego programu na maksymalny poprzedzony był przez aprobatę ze strony rządu, który uważali za legalny t. j. rządu rosyjskiego. Tak było z hasłem zjednoczenia, rzuconem w naród polski za wyraźnem zezwoleniem władz rosyjskich, tak było i z hasłem niepodległości, które wysuwali tylko bardzo lękliwie i niechętnie, dopóki nie doczekało się ono uznania ze strony rewolucyjnego rządu rosyjskiego.

Ich opór wobec wszelkich prób rozwiązania sprawy polskiej w porozumieniu z państwami centralnemi gruntuje się na przekonaniu, że ich rolą w Królestwie pozbawiona jest jeszcze podstaw legalnych. To szczególniejsze źródło maksymalizmu naszych pasywistów stwarza tę ciekawą przepaść między ich programem, a działalnością. Właściwie mówiąc, nie robią oni nic w kierunku jego realizacji. Przyszły historyk życia politycznego Polski w czasie wojny będzie mógł bez trudu zamknąć dzieje działalności politycznej Koła międzypartyjnego w krótkiem zdaniu „było, protestowało, nic nie robiło". Podkreślają nawet nieraz, że słabość narodu polskiego w stosunku do wielkich mocarstw nie pozwala mu na odegranie jakiejkolwiek czynnej roli w wielkim międzynarodowym konflikcie. Powinien on tylko myśleć o szczęśliwem przetrwaniu wojny, która sama niejako automatycznie, musi przynieść upragnione przez nich rozwiązanie kwestji polskiej.

Maksymalizm ich jest maksymalizmem pozornym. Brak mu tętna życia, któreby mogło zeń uczynić siłę twórczą, brak mu zdolności wydania jakichkolwiek owoców — czy złych czy dobrych. Dlatego też nie można uznać pretensyj naszych pasywistów do godności maksymalistów za uzasadnioną, jeżeli zaś chcą koniecznie, by ten przydomek figurował w ich tytule, można ich co najwyżej określić jako maksymalnych pasywistów.

Wspomniećby należało jeszcze o drugim odłamie obecnego polskiego pasywizmu — o naszej lewicy. Ma ona znacznie więcej cech maksymalizmu, aniżeli jej koledzy z prawicy. Przed wojną i w pierwszym roku wojny stała ona na czele prawdziwego polskiego maksymalizmu, który nietylko zakreślił sobie dalekie cele do osiągnięcia, ale w miarę sił i środków dążył do ich urzeczywistnienia. Był to czas, gdy około podniesionego sztandaru polskiej państwowości kupiły się wszystkie naprawdę żywe i czynne siły w narodzie. Okres ten nie trwał zbyt długo. Lewica przeliczyła się w ocenie swych wpływów w narodzie, w ocenie tego maximum sił, które zań mogła wydobyć. I wówczas stała się rzecz charakterystyczna: zamiast, nie cofając się z raz obranej drogi, dążyć do możliwego ich powiększania, zmieniła front, zaczęła opuszczać jedną po drugiej placówkę pracy państwowo-twórczej, a równocześnie rozszerzyła koło stawianych dotąd celów, słowem wycofała się z pola pracy twórczej do zacisza konspiracji, i gołosłownych protestów i oświadczeń pod osłoną haseł maksymalistycznych. Podobnie jak prawica, tak i ona obecnie użyła ich dla zamaskowania własnej słabości. Co prawda dotychczasowe tradycje nie pozwalają lewicy na równie konsekwentne uprawianie bezczynności politycznej, jakiej z całym spokojem ducha oddaje się prawica — od czasu do czasu daje ona

znać o sobie w postaci nieskoordynowanych demonstracyj i czynnych wystąpień, które stwarzają około niej nimb utajonej siły i zdolności do czynu.

Niemniej jej dorobek polityczny w tym drugim okresie wykazuje poważne zmniejszenie w stosunku do okresu poprzedniego. W stosunku do tej wartości, którą wniosła ona do życia polskiego w postaci organizacyj strzeleckich i Legjonów ich późniejszy surogat — P. O. W. i równoległe agendy ściśle polityczne przedstawiają wartość znikomą.

## Ucieczka króla rumuńskiego.

Petersburg, 25 stycznia.

Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości, otrzymanych przez pisma rosyjskie, miał **król rumuński, wraz z królową i dziećmi wyjechać z Jass w niewiadomym kierunku.**

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że udał się on do rumuńskiej kwatery głównej, w celu zapewnienia sobie opieki wojskowej.

## Wypadki w Rosji.

Lugano, 25 stycznia.

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga:

**Bolszewicy uwięzili 87-u posłów rozpędzonej konstytuanty, za podpisanie odezwy, wzywającej naród do wojny domowej.**

**We wszystkich walkach ulicznych zwyciężyli bolszewicy.**

Są oni tem silniejsi, niż dawniej.

## Anglja a małe narody.

Sztokholm, 25 stycznia.

Organ liberałów szwedzkich „Stokholms Tidningen" pisze:

**Odmowa Anglji uznania niepodległości Finlandji** wywołać musiała przykre zdumienie w Szwecji, gdyż po uznaniu niepodległości tego kraju przez Rosję, państwa skandynawskie, mocarstwa centralne, Szwajcarję a nawet Francję, tego rodzaju stanowisko Wielkiej Brytanji jest zupełnie niespodziewanem i niezrozumiałem.

Piękne słowa o samookreśleniu ludów i wolności małych, które tak często rzucają londyńscy mężowie stanu, nakładały inne obowiązki na Anglję, w stosunku do narodu, który tyle przecierpiał.

Były członek senatu, Wuoiljoki i znany profesor uniwersytetu helsingforskiego Wendt **opublikowali gorący protest przeciwko zachowaniu się Anglji.** Czy oczekuje ona może powrotu despotyzmu w Rosji? W jaki sposób pogodzić można takie postępowanie z ogłoszoną uroczyście zasadą samookreślenia narodów, na której straży chciała stanąć Anglja.

Anglja jest jedynem mocarstwem, które odmówiło zastosowanie tej zasady w praktyce **i wytworzyło w ten sposób trudności natury międzynarodowej.**

## Represje w Irlandji.

Amsterdam, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Podług wiadomości z Dublina, zamieszczonych w poniedziałkowych i wtorkowych dziennikach londyńskich, **zamknięto w stolicy Irlandji biuro stowarzyszenia oświatowego, biura Niezawisłej Irlandji, oraz biuro Centralne Narodowych Związków Irlandzkich.**

## Przesilenie w Anglji.

Genewa, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W kołach paryskich panuje przekonanie, **że ustąpienie Carsona pociągnie za sobą dalsze zmiany w gabinecie angielskim,** że atoli Lloyd George pozostanie nadal kierownikiem gabinetu.

## Przeciwko Thomasowi.

Genewa, 25 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą:

Związek socjalistyczny departamentu Sekwany rozpatrywał wniosek mniejszości, skierowany przeciwko Albertowi Thomas, wskutek jego oświadczenia co do konieczności bezwarunkowego zwrotu Francji Alzacji i Lotaryngji.

Wnioskodawcy żądają **wszczęcia dochodzenia partyjnego.**

W ciągu dyskusji czyniono Thomasowi ostre wyrzuty za wejście **w stosunki z rządem londyńskim bez upoważnienia partji.**

Thomas bronił się twierdzeniem, że wypowiedział w Londynie jedynie własny pogląd.

Ostatecznie jednogłośnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, **że Thomas nie wyraził opinji partji.**

# Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 25 stycznia:

## Zachodni teren walk.

**Między Poelcappelle a Lys, pod Lens, oraz po obu stronach Scarpe popołudniu ożywiła się działalność bojowa.**

W różnych miejscach frontu walki wywiadowcze.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz

**Ludendorff.**

# Mowa hr. Czernina.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W komisji dla spraw zagranicznych delegacji austrjackiej wygłosił wczoraj **min. spraw zagr. hr. Czernin** mowę, w której na początku zaznaczył, że ci, którzy uważają przebieg rokowań w Brześciu widocznie za zbyt powolny, nie mają nawet w przybliżeniu pojęcia o tych trudnościach, które należy usunąć.

### Podstawy rokowań.

Nigdy rokowania pokojowe — mówił minister — nie odbywały się przy drzwiach otwartych i jest całkiem wykluczone, aby rokowania o takim zakresie i o takiej głębi, jak obecne, mogły mieć przebieg zupełnie gładki i bez trudności. Skoro rezultat poszczególnych stadjów rokowań roztelegrafowany został na cały świat, to — jak już z góry byliśmy na to przygotowani — musiało to podniecić opinję publiczną. Jeżeli, mimo to, bezwłocznie **przychyliliśmy się do życzenia rządu rosyjskiego w sprawie ogłaszania przebiegu rokowań, to uczyniliśmy to dlatego, ponieważ nie mieliśmy nic do ukrywania.**

Podstawą, na której Austro-Węgry prowadzą rokowania z różnemi nowopowstałemi państwami rosyjskiemi, **jest zasada „bez aneksji i kompensat".** To był mój program już przed rokiem i nigdy nie pozostawiałem opinji publicznej ani cienia wątpliwości co do tego, że pod żadnym pozorem nie pozwolę się ani o włos sprowadzić z tej drogi. Nie żądam od Rosji ani jednego metra kwadratowego ziemi, ani jednego grajcara i jeżeli również i Rosja — jak na to wygląda — staje na tem samem stanowisku, w takim razie do pokoju dojść musi. **Jeżeli zaś nasi rosyjscy współrokujący (Kompazistenten) będą żądali od nas naszych terytorjów, albo też odszkodowania wojennego, w takim razie będę prowadził wojnę w dalszym ciągu,** pomimo mego pragnienia pokoju, które posiadam w tejże mierze co i oni, albo też, w razie przeciwnym, ustąpiłbym z zajmowanego stanowiska, o ilebym nie zdołał przeforsować moich poglądów.

### Trudności w pertraktacjach.

Następnie minister omawiał trudności, które są przyczyną tego, że **rokowania nie mają tak szybkiego przebiegu, jakby tego wszyscy pragnęli.** Pierwszą trudnością jest to, że **musimy rokować z rozmaitemi nowopowstałemi państwami rosyjskiemi,** jako z jednym rosyjskim współrokującym. Wchodzą tu w rachubę: Rosja, kierowana przez Petersburg, następnie nasz właściwy, nowy sąsiad, **wielkie państwo Ukrainy,** wreszcie **Finlandja i Kaukaz.** Naprzeciw tych poszczególnych czterech współrokujących stanęły teraz cztery nasze mocarstwa sprzymierzone. My — mówił dalej hr. Czernin — mamy przedewszystkiem do czynienia z wielką Ukrainą, z którą zgodziliśmy się na wyżej wspomnianej podstawie: bez aneksji i kompensat. W wielkich konturach wyjaśniliśmy już sobie dokładnie, że stosunki handlowe z nowopowstałą republiką ukraińską mają być wznowione, oraz w jaki mianowicie sposób ma to nastąpić.

### Podwójna delegacja ukraińska.

Jak mają się rzeczy dzisiaj, tego nie wiem, gdyż otrzymałem wczoraj z Brześcia Lit. dwie depesze, z których jedna komunikuje, że p. **Joffe w charakterze prezydenta delegacji rosyjskiej, zwrócił się do delegacji czterech mocarstw sprzymierzonych z okólnikiem, w którym podaje do wiadomości, że rząd robotników i włościan republiki ukraińskiej powziął uchwałę wysłania do Brześcia Lit. dwóch delegatów ze zleceniem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych w charakterze delegatów komitetu centralnego wszechukraińskich Rad robotników, żołnierzy i włościan, jednakże w ramach delegacji rosyjskiej, jako jej uzupełniająca** część składowa. Pan Joffe zaznaczył przytem gotowość delegacji rosyjskiej przyjęcia do swego składu tych delegatów ukraińskich. Do powyższego okólnika dołączona została kopja oświadczenia rządu robotniczo-włościańskiego ukraińskiej republiki, datowana w Charkowie i zaadresowana do przewodniczącego delegacji rosyjskiej w Brześciu Litewskim, a zawierająca oświadczenie, że kijowska Rada Centralna reprezentuje jedynie klasy posiadające i wobec tego nie ma prawa prowadzić rokowań w imieniu całego narodu ukraińskiego.

**Ukraiński rząd robotników i włościan oświadcza, że nie uzna ewentualnych układów delegacji kijowskiej Rady Centralnej i że ze swej strony zdecydował się wysłać przedstawicieli do Brześcia Litewskiego,** którzy będą tam występować w charakterze części składowej delegacji rosyjskiej. Następnie minister przeczytał brzmienie tłómaczenia niemieckiego rosyjskiego oryginału, otrzymanego wczoraj wieczór pisma p. Joffego w sprawie delegacji charkowskiego rządu ukraińskiego i oświadczył w związku z tem, że **w przyszłości rząd austrjacko-węgierski prowadzić będzie rokowania wraz z delegatami czwórprzymierza z rosyjską delegacją pokojową i mianowicie w zupełnem porozumieniu z Radą komisarzy ludowych, a więc też i z delegacją rosyjskiego rządu robotników i włościan.**

Jest to w każdym bądź razie **nowa trudność, gdyż my nie chcemy i nie możemy mieszać się do wewnętrznych spraw Rosji.** Lecz z chwilą gdy się droga ta wyswobodzi, to już nie będą się nastręczać nowe trudności. W porozumieniu z ukraińską republiką skonstatujemy, że dawne granice **Austro-Węgier i Rosji pozostaną pomiędzy nami a Ukrainą.**

### Sprawa Polska.

**Co do Polski, granice której jeszcze nie są ustalone, to od państwa tego niczego nie pożądamy. Swobodnie i bez żadnego wpływu ludność Polski ma rozstrzygnąć o swoim losie.**

**Ja ze swojej strony nie kładę żadnego nacisku na wartość formy odnośnego głosowania ludowego. Im bardziej odzwierciadlać ono będzie powszechną wolę narodu, tem przyjemniej mi to będzie, albowiem pragnę jedynie swobodnej decyzji Polski.**

**W takiem życzeniu Polski widzę gwarancję trwałej harmonji. Nieodwołalnie stoję na tem stanowisku, że sprawa polska nie powinna ani o jeden dzień przedłużyć rokowań pokojowych.**

**Jeżeli po zawarciu pokoju Polska będzie szukała oparcia o nas, to chętnie ją wesprzemy. Sprawy pokoju kwestja polska nie powinna wystawić na niebezpieczeństwo i też nie wystawi.**

**Chciałbym bardzo, aby rząd polski wziął udział w rokowaniach pokojowych, gdyż, mojem zdaniem, Polska jest państwem samodzielnem. Rząd petersburski natomiast stoi na tem stanowisku, że obecny rząd polski nie ma prawa przemawiać w imieniu swego kraju.**

**Nie uznaje rząd rosyjski rządu polskiego za kompetentnego wyraziciela kraju i przeto odstąpiliśmy od zamiaru wywołania konfliktu.**

Wprawdzie kwestja jest bardzo ważną, lecz jeszcze ważniejszą jest sprawa usunięcia wszystkich trudności, które są przeszkodą do zawarcia pokoju.

### Sprawa terytorjów okupowanych.

Trudność druga jest niezaprzeczona. Stanowi ją **różnica zapatrywań pomiędzy naszym sprzymierzeńcem niemieckim a rządem petersburskim w sprawie interpretacji prawa do samookreślenia narodów rosyjskich na terenach zajętych przez wojska niemieckie;** ta różnica zapatrywań jest podwójna, albowiem **niemcy stoją wciąż jeszcze na stanowisku, odrzuconem przez rząd rosyjski, że liczne oświadczenia dążeń do samodzielności i niepodległości ze strony instytucyj ustawodawczych i t. p. na terenach okupowanych, mają posłużyć za prowizoryczną podstawę głosu ludu,** którą następnie należy sprawdzić za pomocą głosowania ludowego na szerokiej podstawie. Po drugie, różnica zdań zachodzi **w żądaniu Rosji, aby głosowanie ludowe odbywało się dopiero po wycofaniu wszystkich wojsk niemieckich i władz cywilnych z prowincyj okupowanych,** podczas, gdy niemcy wskazują na to, że podobne opróżnienie wytworzyłoby próżnię i spowodowałoby wybuch kompletnej anarchji i niesłychanej nędzy.

Praktycznie jest rzeczą nie do przeprowadzenia nagłe wycofanie **wielkiego aparatu, który niemcy stworzyli na terenach okupowanych** w celu **umożliwienia życia państwowego.** W obu tych sprawach trzeba znaleźć drogę pośrednią, a mojem zdaniem, różnice obu tych stanowisk nie są tak wielkie, aby mogły usprawiedliwić rozchwianie się rokowań.

Z chwilą, **gdy zawrzemy pokój z Rosją, to, zdaniem mojem, pokój powszechny nie da na siebie długo czekać,** pomimo wszelkich wysiłków mężów stanu koalicji zachodniej. Mniemam, że **owoc pokoju powszechnego już dojrzewa,** i jest tylko kwestją przetrzymania **osiągnięcie powszechnego pokoju honorowego.**

### Orędzie Wilsona.

**Umocniło mnie w tem przekonaniu orędzie Wilsona, skierowane do całego świata; upatruję w niem znaczne przybliżenie się do austrjacko-węgierskiego punktu widzenia; pomiędzy jego propozycjami znajdują się poszczególne punkty, którym możemy przyklasnąć z największą nawet radością.** W odpowiedzi na te propozycje oświadczam przedewszystkiem, że pozostanę wiernym wszystkim wziętym na się obowiązkom sprzymierzeńczym, zmierzającym do obrony sojuszników aż do ostateczności, że tak **bronić będę przedwojennego stanu posiadania wszystkich sprzymierzeńców, jak sprawy własnej;** jest to wspólny punkt widzenia wszystkich czterech sprzymierzeńców, oparty na zupełnej wzajemności.

Rady, jak się mamy jedynie u siebie rządzić, muszę grzecznie, lecz stanowczo odrzucić. Parlament nasz, wespół z pozostałemi czynnikami konstytucyjnemi, może tylko decydować o sprawach wewnętrznych Austrji.

Co do punktu o zniesieniu dyplomacji tajnej i absolutnej jawności pertraktacyj, nie mam nic do nadmienienia, atoli mogę sobie łatwo wyobrazić wypadki, że naprz. pomiędzy jakiemiś państwami mają być zawarte układy natury handlowo-politycznej, przyczem byłoby pożądanem, aby nie komunikowano zawcześnie całemu światu jeszcze nie zakończonych wyników. To, co się odnosi do traktatów handlowych, obowiązuje również układy polityczne. Co do zniesienia dyplomacji tajnej, to w sprawie urzeczywistnienia tej zasady nie miałbym nic do nadmienienia, gdyby wogóle przestały istnieć traktaty tajne i gdyby nie można było zawrzeć traktatu bez ujawnienia ich treści przed ogółem.

Co do wolności mórz, to życzenia Ameryki mogę najzupełniej poprzeć, **o ile nie jest planowany jakikolwiek zamach na prawa zwierzchnicze naszego wiernego sprzymierzeńca tureckiego, którego zapatrywania w tej sprawie najzupełniej podzielamy.**

Punkt 3-ci, który się stanowczo zwraca przeciwko przyszłej wojnie gospodarczej, nietylko że **jest słuszny i rozumny, lecz był tak często przez nas wysuwany, że również nie mam tu nic więcej do dodania.**

Punkt 4-ty, dotyczący powszechnego rozbrojenia, **stanowi część mego credo politycznego, aby po wojnie zredukować konkurencję zbrojeń do stopnia zagwarantowania wewnętrznego bezpieczeństwa państw.**

Co do Włoch, Serbji, Rumunji i Czarnogórza, wzdragam się występować w roli żyranta nieprzyjacielskich awantur wojennych i nie chcę udzielić naszym wrogom jednostronnych koncesyj, któreby im pozwoliły prowadzić wojnę do nieskończoności. **Niechaj Wilson użyje swego wielkiego wpływu na swoich sprzymierzeńców w tym kierunku, aby złożyli oświadczenie co do warunków, na jakich byliby gotowi rozpocząć pertraktacje.** Że i czas i dalsze trwanie wojny nie pozostają bez wpływu na stosunki, o tem najlepiej świadczy **przykład Włoch, które przed wojną mogły otrzymać wielkie zdobycze terytorjalne bez jednego strzału; przez odmowę swoją i wmieszanie się do wojny, nietylko, że straciły setki tysięcy zabitych, oraz miljardy kosztów wojennych i zniszczonego mienia, lecz wtrąciły własny naród w otchłań nędzy.**

**Co do punktu trzynastego, to jest to publiczną tajemnicą, że jesteśmy zwolennikami idei, aby utworzonem zostało niepodległe państwo polskie z terenów, zamieszkałych przez bezsprzecznie polską ludność; sądzę, że i co do tego punktu moglibyśmy się bardzo szybko pogodzić z panem Wilsonem.**

Przy porównywaniu moich poglądów z poglądami Wilsona, okazuje się, że **istnieje pomiędzy nimi zgodność nietylko w wielkich tych zasadach, lecz także w wielu konkretnych sprawach pokoju.** Co do dyferencji, to wymiana zdań mogłaby doprowadzić do wyjaśnienia i zbliżenia. Być może, że **wymiana zdań pomiędzy Ameryką a Austro-Węgrami mogłaby być punktem wyjścia dla porozumienia pomiędzy temi państwami, które dotychczas jeszcze nie rozpoczęły omawiać sprawę pokoju.**

### Pokój odrębny a pokój powszechny.

Praca moja zamierza do pokoju z Ukrainą i Petersburgiem. **Pokój z Petersburgiem nic nie zmienia w naszej sytuacji ostatecznej. Pokój z Petersburgiem przybliży nas do pokoju powszechnego.**

**Życzymy sobie pokoju z Ukrainą, gdyż ona wyśle nam żywność,** o ile z nią porozumiemy się w sprawach handlowych. Sprawa wyżywienia ludności trapi nietylko naszych przeciwników i neutralnych, lecz i nas. Obowiązkiem moim jest wypróbować wszystkie środki, aby ulżyć strapionej ludności, zmuszonej do znoszenia niedostatku i dlatego nie zaniecham niczego, aby przyśpieszyć pokój. Pokój taki wymaga czasu, gdyż przy zawarciu pokoju trzeba ustalić, czy i co Ukraina będzie mogła nam dostarczyć. Niejasne stosunki, panujące w tem nowopowstałem państwie, są dużem utrudnieniem i powodują zwłokę w rokowaniach pokojowych. **Jeżeli będziecie napadali na mnie z tyłu, zmuszając do zawarcia pokoju na łeb na szyję, wtedy ludność nasza straci wszystkie korzyści, któreby wynikły z pokoju.**

Nie chodzi tu już przedewszystkiem o zakończenie wojny na froncie ukraińskim, gdyż ta, podług sądu ludzkiego, wogóle już się tam skończyła, albowiem ani Ukraina, ani my nie mamy zamiaru prowadzić dalej wojny i zgodni jesteśmy co do podstawy pokoju bez aneksji. Nie jesteśmy w tej sytuacji, aby lepiej zawrzeć dziś kiepski pokój, bez korzyści ekonomicznych, niż jutro zawrzeć pokój dobry, dający korzyści ekonomiczne. Trudności aprowizacyjne nie wynikają z braku środków żywnościowych, lecz powodowane są kryzysem organizacyjnym, węglowym i transportowym. Strajki zarzynają nas samych i w żadnym razie nie przyśpieszą pokoju. **Gdybyście panowie mieli rząd, któryby przedłużał wojnę w zamiarach zaborczych, wtedy walka przeciwko temu rządowi byłaby z tego punktu widzenia zrozumiała.** Ponieważ jednak rząd dąży do tego samego, czego pragnie większość monarchji, t. zn. jaknajszybszej gwarancji honorowego pokoju bez aneksyj, to szaleństwem jest napadać nań z tyłu. **Albo macie panowie zaufanie do mnie, że przeprowadzę rokowania pokojowe, a wtedy musicie mi panowie pomagać — albo go nie macie, a wtedy musicie mnie obalić. Trzeciej możliwości niema.**

## Dyskusja nad mową hr. Czernina.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Podczas rozpraw, które się wywiązały w komisji dla spraw zagranicznych delegacji austrjackiej z powodu oświadczenia ministra spraw zewnętrznych, niemiecki poseł Waldner skonstatował przemożne wrażenie oświadczenia ministra. Niemcy mają najzupełniejsze zaufanie do ministra spraw zagranicznych. Cały naród niemiecki w Austrji oczekuje, że nadal będzie utrzymany wierny obowiązek sprzymierzeńczy wobec sprzymierzeńca w całej pełni.

Daszyński z całem uznaniem podkreślał politykę pokojową ministra spraw zagranicznych, który zdobędzie sobie wszystkie narody państwa, o ile i nadal będzie tak szczerze dział na rzecz pokoju. **W sprawie polskiej mówca zaznaczył konieczność zwołania sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Mówca żądał dopuszczenia przedstawicieli polskich do rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.**

Socjal-demokrata Ellenbogen wyraził zaufanie socjal-demokracji do ministra spraw zagranicznych i stwierdził z zadowoleniem, że oświadczenie ministra spraw zagranicznych w sprawie noty Wilsona uważać można za przybliżające pokój powszechny. Pożądanem byłoby, gdyby **minister poglądy swoje zakomunikował Ameryce przy pomocy mocarstwa neutralnego.**

Członek niemieckiej Izby panów, hr. Nostiz również uznał pokojową pracę ministra, jako zasługującą na zaufanie.

Jedynie tylko czech Strański uzasadnił brak zaufania wobec hr. Czernina stanowiskiem jego w sprawie czeskiej. To samo powiedział słowianin południowy Koroszec.

Następne posiedzenie jutro.

## Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą o zamierzonej przez prezesa ministrów reorganizacji gabinetu. Dokonana ma być ona w ten sposób, że zgłoszoną będzie dymisja całego gabinetu, poczem prezes ministrów otrzyma ponownie polecenie utworzenia gabinetu i rozda pewne portfele nowym ludziom. Od dłuższego czasu krążą różne przypuszczenia co do ewentualnego obsadzenia ministerjum ceł i ministerjum spraw wewnętrznych. Dotychczas utrzymała się jedynie wiadomość, że na miejsce ustępującego ministra aprowizacji hr. Hadika mianowany będzie ks. Ludwik Windischgrätz.

## Na morzu.

Londyn, 25 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W izbie gmin Mac Kenna oświadczył, że przy zatopieniu przez nieprzyjaciela na morzu Śródziemnem pewnego parowca zginęły 484 osoby, przy zatopieniu drugiego 224.

**Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.**

## Sprawa polska w pruskiej izbie poselskiej.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej w toku obrad budżetowych poseł Trąmpczyński wygłosił mowę, która w rzeczowy i poważny sposób przedstawiała życzenia polityczne ludności polskiej pod panowaniem pruskiem, jak je ukształtowała obecna wojna, kładąc właściwy nacisk na potrzebę skuteczniejszej niż dotychczas obrony praw mniejszości narodowych.

Na wywody przedstawiciela Koła polskiego odpowiedział niezwłocznie nowy pruski minister spraw wewnętrznych Drews. Przypuszczać można, że odpowiedź ta nie była osobistą improwizacją ministra, lecz ułożona została w porozumieniu z całym gabinetem ministerjalnym. Zawiera ona bowiem pewnego rodzaju program przyszłej polityki rządu pruskiego wobec ludności polskiej. W odpowiedzi swej minister spraw wewnętrznych odrzuca wręcz jako nie nadającą się wogóle do dyskusji wszelką myśl międzynarodowego regulowania spraw mniejszości narodowych albo autonomji dla tych mniejszości.

W dalszym toku swych wywodów przedstawiciel rządu zaznaczył, że niemczyzna na wschodzie w dalszym ciągu korzystać będzie z opieki państwowej, że więc w dalszym ciągu przemysłowcy niemieccy, koloniści niemieccy i urzędnicy niemieccy liczyć mogą na osobną pomoc państwową.

Jako jedyne ustępstwo na rzecz ludności polskiej minister spraw wewnętrznych przyrzeka zniesienie tak zw. środków odwetowych, dodając jednak: „Przyrzeczeń naszych trzymać się jedynie możemy pod warunkiem, że przeważająca większość ludności polskiej czynem i faktycznem swem postępowaniem złoży dowód, że odrzuca wszelką myśl odłączenia się od państwa pruskiego. Z obywatelami państwa, którzy w dalszym ciągu igrają z tą myślą, wspólnie pracować nie możemy“.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych wyjaśnia należycie położenie polityczne. Rozwiewa przedewszystkiem złudzenie, panujące jeszcze tu i owdzie, że ludność polska pod panowaniem pruskiem liczyć może w przyszłości na pełne równouprawnienie. I nadal istnieć będą obywatele, korzystający ze specjalnej opieki czy pomocy państwowej, i obywatele pozbawieni tej pomocy. W najlepszym razie spodziewać się jedynie możemy zniesienia tak zw. środków odwetowych, których jednak bliżej nie określił minister.

Obecny minister spraw wewnętrznych nie cieszył się w obozie wszechniemieckim i hakatystycznym zbyt gorącem sympatjami. Upatrywano w nim głównego twórcę projektu reformy wyborczej i z tego powodu nie szczędzono mu energicznych a nawet gwałtownych napaści. Onegdajszym swym występem w izbie poselskiej naprawił znacznie swą pozycję w tym obozie. Pisma hakatystyczne zarzucają mu wprawdzie, że w swej odpowiedzi na wywody polskiego mówcy nie zdobył się na ton bezwzględniejszy, co do rzeczy samej przyznają jednak, że oświadczenie jego w znacznej mierze rozwiało obawy w kołach niemieckich na wschodzie.

Czy jednak w dzielnicach naszych wszystko zostanie po dawnemu? Wierzyć się w to nie chce wobec doświadczeń tej straszliwej wojny, która dokonała tyle przekształceń w zapatrywaniach i systemach, uważanych jako nietykalne. Czy w dalszym ciągu mniejszości narodowe wydane będą na łaskę i niełaskę większości? Oczywiście poddać się musimy naszemu losowi w tem przeświadczeniu, że los ten nie zależy od tych lub owych czynników zewnętrznych, lecz przedewszystkiem od tego, jaką sumę energji, wytrwałości i solidarności włożymy w obronę naszych interesów i praw narodowych.

## Stanowisko Węgier w sprawie polskiej.

Dr. Jan Dąbrowski poświęca w „Wiad. pol.“ szereg uwag, opartych na dokładnej znajomości terenu węgierskiego, doniosłej dla nas kwestji, jaką rolę odegra sejm peszteński wobec polsko-austrjackiego rozwiązania. Stwierdza on, że parlament austrjacki nie ma w sprawie polskiej pozytywnego programu, i że dlatego wpływ sejmu węgierskiego, mającego taki program, będzie bardzo wybitny.

„Parlamentarzyści austrjaccy — pisze — stają właściwie na takiem stanowisku: Niech kwestję polską rozstrzygną jak chcą, my Galicji nie damy, bo jest nam z nią wygodnie. Czy wygodnie z tem będzie monarchji nie tylko za lat 20, ale tuż po wojnie, nikt nie pyta. Nawet narodowcy niemieccy, myśląc o wydzieleniu Galicji, czynią to z negatywnego punktu widzenia, dla pozbycia się polaków z Rady państwa, ale pozytywnego programu rozwiązania sprawy polskiej w istocie nie posiadają.

„Słowem, dla parlamentarzystów narodów austrjackich przy ich stanowisku wobec sprawy polskiej i unji personalnej decydowały dwie tylko troski: Kto kogo wyrzucać będzie w przyszłości z parlamentu w razie obstrukcji i czy z aprowizacją będzie dobrze. Nie wróży to dobrze — nie tyle sprawie polskiej — ile parlamentowi austrjackiemu, który przez takie swe stanowisko skazał się po części na utratę głosu przy decyzjach końca wojny. Kto się wybiera z łokciem na mierzenia wypadków doniosłości dziejowej, ten się może łatwo narazić na to, że go z gry usuną. To też już dziś słyszy się głosy, że parlament austrjacki będzie przywołany tylko by akceptować to, co postanowią czynniki rozstrzygające w polityce zagranicznej. I z pewnością te postanowienia zaakceptuje. Nie jest więc stanowisko parlamentu austrjackiego dla sprawy polskiej zbyt groźne.

„Całkiem odmiennie przedstawia się sytuacja na Węgrzech. Węgry są państwem, opartem na jednolitej tradycji historycznej o charakterze narodowym węgierskim. Sejm węgierski jest też ciałem jednolitem co do swego narodowego składu. Gdyby było inaczej, gdyby np. w jednej trzeciej części zasiadali w nim przedstawiciele innych narodowości, to z pewnością do deklaracyj czeskich, słoweńskich i ukraińskich przybyłyby jeszcze słowackie i rumuńskie, domagające się nieoddawania Galicji Polsce, by służyła nadal do utrzymania równowagi narodowościowej. Dla węgrów powód ten nie istnieje. W oczach ich rozstrzygają tylko dwie kwestje: wojskowa siła i strategiczne zabezpieczenie monarchji, a przedewszystkiem Węgier, oraz stosunek Węgier do Austrji. Politycy węgierscy niejednokrotnie dawali wyraz przekonaniu, że nie mogliby się zgodzić na wojskowe i gospodarcze osłabienie kompleksu ziem, zostających pod berłem habsburskiem. Nie mogliby zatem być zwolennikami projektu oddania Galicji takiemu państwu polskiemu, któreby nie było związane z tymże kompleksem przynajmniej osobą monarchy. W przeciwnym razie bowiem prócz straty gospodarczej i militarnej sprowadziłoby się jeszcze takie przesunięcie granicy, iż Węgry zetknęłyby się bezpośrednio z państwem, co do którego zachowania się na przyszłość nie miałyby żadnej gwarancji faktycznej. Zastrzeżenia takie po doświadczeniach wojny obecnej są zrozumiałe. Wobec tego dla polityków węgierskich najkorzystniejszem rozwiązaniem sprawy polskiej jest utworzenie z Galicji i ziem zaboru rosyjskiego państwa, którego monarchą byłby król węgierski. Podług ich sądu, byłoby to nietylko zabezpieczeniem, ale i wzmocnieniem monarchji habsburskiej.

„Moment drugi — to stosunek Węgier do Austrji, to zagadnienie, czy dualizm się utrzyma czy też zmieni się w unję personalną. Z oświadczeń polityków węgierskich w sejmie i w delegacjach widzimy, że tak zwolennicy dualizmu jak zwolennicy unji personalnej między Austrją i Węgrami oświadczyli się za unją personalną z Polską. Pierwsi uważają, że nie naruszy ona dualizmu, drudzy wiążą z nią realizację swego programu. Przyszłość pokaże, kto będzie miał rację.

„Polacy jednak nie mają przyczyny do zabierania w tej sprawie głosu w chwili, kiedy decyduje się moment zasadniczy. Stwierdzenie, że oba kierunki są co do niego zgodne, jest w tej chwili wystarczające i służyć może za podstawę w polityce polskiej. Zarazem jest to stwierdzeniem faktu, że Węgry mają pozytywny program w sprawie Polski. Oto decydująca różnica pomiędzy sejmem węgierskim i parlamentem wiedeńskim, pomiędzy polityką i austrjackimi a węgierskimi mężami stanu. Polityka ministra spraw zagranicznych, o ile chodzi o poparcie sfer parlamentarnych, znalazła je przedewszystkiem na Węgrzech. Bezwątpienia jest to moment korzystny i dla tej polityki i dla sprawy polskiej“.

## Przyszłość Rosji.

„Dień“ w numerze z dnia 3 stycznia zamieszcza ciekawy artykuł pana Tarle, nacechowany głębokim pesymizmem co do najbliższego losu Rosji i stanowiska jej w polityce międzynarodowej. W artykule tym autor pisze: Wszyscy ci, którzy niezupełnie jeszcze stracili głowę w otaczającym nas chaosie, wszyscy ci, którzy nie podzielają zupełnie wyraźnie punktu widzenia konieczności jeszcze większych nieszczęść i ostatecznej ruiny dla państwa, — niechaj nie uspakajają się fikcją, że trzeba tylko skończyć z wojną, a wtedy dadzą nam spokój.

Po pierwszym podziale myślano również w Polsce, że wszystko ograniczy się do surowej lekcji, że krajowi dadzą czas na zaleczenie ran i że mu dadzą spokój. I dopiero gdy Polska zniknęła z mapy politycznej, zrozumiano tam, że pokoju nie otrzymuje nigdy ten, kto go żąda zbyt szczerze i nieumiarkowanie. Co się stało, to się nie odstanie; wojnę tę przegraliśmy. Lecz należy pamiętać, że już w niedalekiej przyszłości spotkamy się prawdopodobnie z naciskiem, z notami, stawiającymi stanowcze żądanie, z zamaskowanymi ultimatami, i bezpośrednimi zamachami na naszą samodzielność ekonomiczną. Krajowi, który z taką organizacją i taką armją, z taką skarbowością i taką polityką gospodarczą, jak te, które dziś obserwujemy w Rosji, — krajowi takiemu nie pozwolą zachować dla siebie swoich bogactw naturalnych. Kraj taki bezwarunkowo znajdzie się między dwoma walczącymi tytanami, kraj taki w nadchodzącym okresie dziejowym, brzemiennym nawałnicami, znajdzie się między młotem i kowadłem i nieprędko się ocknie.

Potrzebny nam jest pokój, potrzebną nam będzie długotrwała neutralność, lecz ani jedno, ani drugie, niestety, nie spada z nieba, natomiast i na jedno i na drugie należy ciężko pracować. Dzieci tylko, lub grający ich rolę, mogą mniemać, że wystarczy pojechać po te dobrodziejstwa do Brześcia Litewskiego, aby je stamtąd przywieźć.

Zasadnicza trudność naszej sytuacji w okresie najbliższym zarysowuje się zupełnie wyraźnie: będziemy musieli się zająć jednocześnie ogólną budową państwa, a zarazem szybko i z uporem, nie szczędząc zachodów i pracy, będziemy musieli rekonstruować, choć stosunkowo w nieznacznych rozmiarach, realną siłę zbrojną kraju, będziemy musieli odradzać skarbowość, tworzyć od nowa armję i bacznie a z ostrożna prowadzić politykę zagraniczną. Oto podwójne brzemię, które wydawaćby się mogło zbyt ciężkim nawet i dla takiego niezdolnego politycznie pokolenia, jakiem jest nasze. Już teraz należy myśleć o tem brzemieniu, przyglądać mu się, i jaknajmniej upajać się haszyszem słów.

Do artykułu p. Tarle redakcja dziennika „Dień“ dodaje komentarz i poprawkę, która powiada, że rola demokracji międzynarodowej, jako czynnika politycznego, może cokolwiek zmienić naszkicowany obraz pesymistyczny. (P. P.).

## Hr. Czernin i Trocki.

W odpowiedzi swej na przemówienie posła Wiktora Adlera, austrjacki minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg, dał w parlamencie wiedeńskim następującą znamienną charakterystykę hr. Czernina: jest to wyjątkowe szczęście, powiedział, iż w obecnej, ważnej chwili posiadamy ministra spraw zewnętrznych, do którego można mieć bezwzględne zaufanie.

Dopatrywaliście się panowie poważnych trudności w tem, iż w rokowaniach pokojowych, toczących się obecnie w Brześciu Litewskim, stanęły przeciwko sobie dwie, tak niepodobne do siebie stanowiskiem, urodzeniem, ba, nawet formami zewnętrznemi, osobistości, jak pełnomocnik austrjacki: ekscelencja, minister, utytułowany magnat i p. Trocki, człowiek z gminu, ex zesłaniec, trybun mas robotniczych. Niestety nie mam przyjemności znać osobiście p. Trockiego.

Znam zato dość dobrze hr. Czernina i choć może to brzmieć trochę paradoksalnie, z całem przekonaniem nie wahałbym się twierdzić, iż widzę między hr. Czerninem a p. Trockim o wiele więcej punktów stycznych i podobieństw, niżby się zdawać mogło, i że właśnie ten fakt, iż dwaj tak podobni do siebie ludzie mieli sposobność spotkać się ze sobą, daje najlepszą porękę owocności wspólnej ich pracy.

Mówicie panowie, iż p. Trocki nie zawahałby się ani chwili, gdyby dziś jeszcze zmuszony był powrócić do swej skromnej roli podkomendnego marynarza, nie zadrżałby, gdyby znów zawisł nad nim los skazańca i wygnańca. Ale mogę was zapewnić, że to samo możnaby powiedzieć o hr. Czerninie. Hr. Czernin jest człowiekiem, którego żadna siła nie zmusi do wyparcia się swego przekonania, choćby go to kosztować miało wszystkie jego stanowiska, choćby uczynić go mogło nędzarzem.

Byłoby mu to obojętnem. Idzie on swą własną drogą. Jest jedną z najtwardszych i najbardziej konsekwentnych natur, jakie spotkałem w życiu.

Wyzwolony z jakichkolwiek przesądów, w jakże jaskrawej sprzeczności staje on często z feudalnemi uroszczeniami rozmaitych ekscelencyj i utytułowanych magnatów, a choć p. Trocki idzie nieco dalej w rozmaitych sprawach, odczuje jednak napewno w naszym pełnomocniku prawość jego charakteru, którą ocenić potrafi.

---

1) Wł. Studnicki.

## Ruch rewolucyjny rosyjski i pierwsza rewolucja.

Rosjanin chętnie godzi się z brakiem wolności politycznej i brakiem bezpieczeństwa osobistego, gdy karmi swą dumę narodową marzeniem o potędze Rosji. Rosja jest największem, najsilniejszem państwem — powtarza sobie. Ale nie zadawala się tem, że jest wielkim, pragnie jej rozrostu.

Porażki Rosji odczuwa rosjanin boleśnie i reaguje na nie ruchem rewolucyjnym.

Na porażkę krymską reagowała Rosja narodzinami ruchu rewolucyjnego i liberalno-konstytucyjnego, bardziej rozlewnego, niż ruch konstytucyjny z czasów Aleksandra I. Reagowała też szeregiem reform: włościańską, sądową, zaprowadzeniem samorządu. Ruch reformatorski i rewolucyjny zamarł w Rosji wskutek powstania polskiego 1863 r. „Rosja napiła się krwi polskiej i upiła się“ — pisał Hercen, — aż do zapomnienia dążeń, popularnych przed r. 1863.

„Dla was, ja człowiek zachodu, dla nich (dla europejczyków) wschodu, — mówił Hercen, dając ideologję odrębności Rosji. W Rosji, według Hercena, przeszłość nie ciąży nad przyszłością, Rosja nie miała feudalizmu, municypalnego ustroju, nie ma burżuazji, Rosja nie zna przeszkód do realizacji najdalej idących ideałów. Europa zachodnia ze swym parlamentaryzmem, ze zróżnicz..waniem społecznem, według Hercena, nie jest zdolną do osiągnięcia socjalizmu. Rosyska obszczyna, opisana przez Haxufena ma być środkiem do osiągnięcia socjalistycznych ideałów. Z tego powodu pisał Marx, iż Hercen pragnie odrodzić Europę za pomocą knuta i kozackiej cywilizacji.

Rzecz charakterystyczna, jak forma państwowa Rosji odbijała się nawet w ruchu rewolucyjnym Rosji.

Pierwszemi grupami rewolucyjnemi, powstałemi w 35 lat po dekabrystach, którzy byli odbiciem konstytucjonalnego ruchu w współczesnej im Europie i którzy nie pozostawili duchowego potomstwa, były grupy: „Młodoj Rosji i Ziemla i Wola“. Grupy te stały na gruncie blankizmu. Dążyły do pochwycenia władzy za pomocą organizacji tajnej, ażeby następnie przeprowadzić wszystkie reformy z góry. Rząd dokonywał wówczas reform w Rosji drogą biurokratyzmu, ale reformy te nie zadawalały rewolucjonistów, byli oni bardziej chyżymi biurokratami i wydali walkę biurokracji rutynowanej.

W początkach siódmego dziesięciolecia zwracają się rewolucjoniści w Rosji do ludu i idą do niego z propagandą nowego ustroju społecznego. Posiadają oni pewne ideały socjalistyczne, lecz poczucie potrzeby swobody politycznej było wśród nich tak słabe, że na dziś przekładali formy polityczne Rosji nad konstytucję mieszczańskiej Europy, w ich pojęciu przynoszącą korzyść tylko burżuazji. Trzeba było, aby wyłapali ich policjanci carscy, aby zdziesiątkowały ich więzienia, aby zaświszczały rózgi nad ich grzbietami, żeby mogli przyjść do przekonania, iż formy polityczne zachodu, dające pewne gwarancje wolności osobistej, na coś przydać się mogą.

Element polityczny znowu występuje na krótki czas w ruchu rosyjskim w okresie terroryzmu.

Ruch terrorystyczny rozpoczyna się w Rosji od 1878 roku i wykazuje najwięcej energji do 1881. Pochodzi to stąd, iż inteligencja rosyjska oraz warstwy zamożne, niezadowolone z niepowodzeń Rosji na kongresie berlińskim, materjalnie popierają ruch. Okres rewolucyjny kończy się zwycięstwem zupełnem rządu. Kapitulacja psychiczna inteligencji rosyjskiej znalazła wyraz w tołstojszczyźnie, głoszącej, iż nie trzeba przeciwstawiać się złemu drogą gwałtu. Doktryna Tołstoja grasowała nawet wśród wygnańców syberyjskich.

Przymierze z Francją nietylko podniosło międzynarodowe stanowisko Rosji, ale nadało jej w oczach inteligencji rosyjskiej nową aureolę. Według liberalnego historyka rosyjskiego, Kluczewskiego, Rosja staje się upragnionym członkiem Europy za czasów Aleksandra III.

Formy ekonomiczne i finansowe ministra Wittego, reforma monetarna, zaprowadzająca w Rosji walutę złotą, powiększyła imigrację kapitałów do Rosji, reforma taryf kolejowych wzmogła przemysł Rosji, wzmogła też liczebnie proletarjat fabryczny, który stał się podłożem propagandy socjalno - demokratycznej. Zeuropeizowane przez samorząd ziemski rosyjskie ziemiaństwo i przez narzuconą w 1870 r. opiekę biurokratyczną nad samorządem — dało pewne podłoże dla ruchu konstytucyjnego w Rosji, t. zw. grupy Oswobożdienja.

Ani jednak ruch robotniczy o ideologji socjalno - demokratycznej, już nie odrzucający potrzeby form politycznych europejskich w Rosji, ani ruch Oswobożdienja (organizacji konstytucjonalistów) nie byłyby w stanie przeobrazić form państwowych Rosji, gdyby nie przyszła wojna rosyjsko - japońska, z jej porażkami.

Wybuch wojny japońskiej osłabił w Rosji objawy opozycyjne w ciągu pierwszego półrocza wojny. Redaktor pisma „Oswobożdienja“, Struve, dowodził, iż wojna jest ogólno - narodową i zalecił okrzyk: „Niech żyje Rosja, niech żyje armja!“ Na łamach „Oswobożdienja“ dawały się słyszeć głosy, zalecające przerwanie na czas wojny agitacji antyrządowej i ostrzegające liberałów przed losem Hercena, który stracił wpływ, przeciwstawiając się dążnościom Rosji ku zgnieceniu powstania 1863 r.

Zabicie Plevego nie stanowiło ery rewolucji rosyjskiej. Wszak przed kilkoma laty padł z ręki terrorystów poprzednik Plevego, Sipiagin. Sporadyczne wypadki terroryzmu rewolucyjnego w Rosji były symptomatem procesu, który nurtował organizm polityczny Rosji, ale nie był w stanie wywołać w nim znaczniejszych zmian przy powodzeniu zewnętrznem Rosji.

(D. c. n.).

# Majoraty.

Pod tytułem „Co się dzieje z ziemiami majorackiemi“ w nr. 3 „Gazety Rolniczej“ z dn. 18 stycznia r. b. p. P. Biernacki pisze m. in.:

Na łamach pism warszawskich było zaledwie kilka wzmianek, dotyczących ilości ziemi zabranej nam przemocą przez rządy rosyjskie. Ale o tem co się ma stać z temi ziemiami i czy te ziemie mają i nadal pozostać w posiadaniu donatarjuszy, jak dotąd nic nie wiemy i co gorsza, nie widzimy w tej sprawie żadnych wyjaśnień od sfer lepiej obeznanych z tą sprawą i należycie poinformowanych.

Obcy, przebywający w Polsce mogliby nabrać przekonania, że ta sprawa nas zupełnie nie interesuje, do nas nie należy. Tymczasem, w chwili ogólnego rozprzężenia jednak są i tacy, którzy nie śpią i umieją chodzić koło swoich interesów.

Dowiadujemy się z wiarogodnych źródeł, że już kilku donatarjuszy i ich plenipotentów przybyło z Rosji i robią jakoby starania celem wydzierżawienia lub sprzedaży swych donacyj.

Chodzą też wzmianki i o tem, że niektórzy donatarjusze mają zamiar prawa swe do donacji odprzedać obcym kapitalistom?!...

Społeczeństwo polskie, a tem samem organizacje rolnicze, stojące na straży interesów rolniczych naszego kraju, winny w tej sprawie żądać wyjaśnienia od polskiego ministerjum rolnictwa, stając na tem niewzruszonem stanowisku, że ziema polska, przemocą zabrana, tylko do polaków należeć winna i tylko rząd polski i naród polski zadecydować winien o tem, co z nią robić należy i kto ma być prawnym jej właścicielem!...

Losy ziemi majorackiej nietylko interesują ziemian naszych ale całe społeczeństwo, to też obszerne i rzeczowe wyjaśnienia ze strony władz kompetentnych są konieczne i pilne.

## W Finlandji.

„Nasz Wiek“ pisze: Wkrótce po ogłoszeniu przez sejm niepodległości Finlandji wypłynęła kwestja organizacji wojska. Nad sprawą tą debatuje obecnie sejm.

Z inicjatywy młodofina Mikkoli wniesioną została do sejmu propozycja, aby polecić senatowi (rządowi Finlandji) 1) przywrócić natychmiast wojskowość finlandzką i zażądać wycofania wojsk rosyjskich (jak wiadomo, zostało to już wykonanem) i 2) opracować i przedstawić sejmowi projekt prawa o organizacji milicji ludowej na zasadzie powszechnej służby wojskowej.

Wszystkie partje burżuazyjne popierały tę propozycję i wypowiadały się za utworzeniem milicji ludowej na wzór szwajcarskiej.

Istnieje zamiar stworzyć narazie kadry różnych rodzajów broni w liczbie do 5000 żołnierza - ochotnika; kadry te miałyby za zadanie wyćwiczyć instruktorów i oficerów przyszłej milicji, do której należeć winni wszyscy obywatele zdolni do noszenia broni.

Ponieważ zorganizowanie takiej milicji nie da się przeprowadzić w najbliższym czasie, przeto zaproponowano wskrzesić prawo o powinności wojskowej z r. 1878. Projekt ten w Sejmie znalazł zwolenników wśród agrarjuszy, którzy z naciskiem zaznaczyli, że kraj ma dosyć anarchji i nieporządku, i dąży do ładu i spokojnej pracy kulturalnej.

Projekt utworzenia własnej armji spotkał się z energicznym sprzeciwem socjal - demokracji fińskiej, która dowodziła, że najważniejszym celem projektu jest stworzenie siły dla walki z „wrogiem wewnętrznym“, i oświadczyła, że wszelkimi środkami, nie wyłączając strajku powszechnego, przeciwdziałać będzie jego urzeczywistnieniu.

Nie od rzeczy będzie dodać, pisze „Nasz Wiek“, że przeciwko projektowi utworzenia własnej armji wypowiadają się ze względów zasadniczych także niektórzy przedstawiciele partyj burżuazyjnych, szczególnie zaś członkowie sejmu kobiety i pastorzy.

Związek fińskiej młodzieży, należący do jednego z odłamów S.-d. partji Finlandji oświadcza, iż jest przeciwnikiem militaryzmu i postanowił chwycić się wszystkich środków aż do odmowy stawienia się do służby wojskowej w celu udaremnienia projektu utworzenia armji fińskiej. (P. P.).

## Rozbrajajcie polaków.

„Dieło Naroda“ z dn. 2-go b. m. podaje list głównego dowódcy frontu wewnętrznego, towarzysza Antonowa, do członka kolegjum Posnera, pełniącego obowiązki dowódcy frontu północnego. W liście tym powiedziano:

1) Przez Moskwę przesyłać wojsko bezcelowo — węzeł przeładowany. Kierujcie przez Briańsk. Trzy pułki wyślijcie do Pitra: jeden pójdzie na Syberję, dwa przez Moskwę. Pozostałych zaś nie wysyłajcie przez Moskwę.

2) Wyślijcie natychmiast bataljon kolejowy.

3) Wysyłam do was towarzysza Podielkę, wyzyskajcie go pomiędzy łotyszami i w Rewlu. Zabierajcie z frontu wszystko, co jest możliwe — oczekuje nas walka rozpaczliwa. Spieszcie się — nie marudźcie.

4) Rozbrajajcie polaków.

5) Wysyłajcie oficerów do kwatery głównej. Towarzyskie pozdrowienia, Antonow.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

**Rocznice.** Dziś 26 stycznia 1699 r. Stanął traktat karłowicki, mocą którego Podole wróciło od Turcji do Polski.

1736 r. Król. Stanisław Leszczyński zrzekł się tronu polskiego.

1874 r. W Pratulinie, o dwie mile od Janowa, wojsko moskiewskie strzelało do ludu unickiego, broniącego popowi przystępu do swej cerkiewki, kładąc trupem 14 osób, a raniąc kulami kilkadziesiąt.

**Imieniny.** Dziś Polikarpa B. M.
Jutro Jana Złotoustego.

**Zebrania.** Dziś odbędzie się posiedzenie warsz. Tow. hygjenicznego. Porządek obrad: 1) dr. J. Polak „O stanie sanitarnym st. m. Warszawy“, 2) dr. J. Zawadzki „O aprowizacji kraju“, 3) dr. K. Ilski „Współpraca państwa, samorządu i kapitału prywatnego w zakresie aprowizacji“. Początek posiedzenia o godz. 7½ w.

O g. 6 pop. posiedzenie członków Tow. wychowania przedszkolnego (Al. Ujazdowska 40), na którem pp. Kosmowska i Weryho - Radziwiłłowiczowa złożą sprawozdanie z tegorocznych książek gwiazdkowych dla dzieci.

W Stow. techników odbędzie się posiedzenie członków Koła chemików, na którem dr. L. Sznajder wygłosi referat p. t. „Fluorescencja chlorofilu i jej fotochemiczne znaczenie“, poczem będzie dokonany wybór 2 członków zarządu Koła na miejsce ustępujących z kolei prof. T. Miłobędzkiego i T. Szperla. Początek zebrania, z udziałem gości wprowadzonych, o godz. 8 m. 30 wieczorem.

W Stow. techników odbędzei się posiedzenie członków Koła b. wychowańców politechniki warszawskiej; początek posiedzenia o godz. 8 wiecz.

## Walka z paskarzami—to obowiązek!

Ogłoszony przez nas projekt walki ze spekulacją, podjęty przez ministra aprowizacji, p. Stefana Przanowskiego, rzecz naturalna, obudził wielkie zainteresowanie w kołach szerokich.

Ma on na celu wywołanie zniżki cen artykułów spożywczych przez zapobieganie sztucznemu cen tych śrubowaniu i przez dążenie do wyśledzenia wyzyskiwaczy.

Wyzyskowi ze strony detalistów ma zapobiedz wywieszanie w sklepach cen towarów według taksy, jaka będzie ustanowiona z uwzględnieniem zarobku, jaki kupiec mieć powinien. Detalista będzie mógł sprzedawać towary po cenie ustanowionej i tylko te artykuły, jakie znajdują się w taksie.

To zarządzenie zapobiegłoby wyzyskowi zupełnie, gdyby usiłowaniom ministra przyszło w pomoc współdziałanie szerokich mas publiczności. Na nic się nie przyda rozporządzenie ministra, jeżeli kupiec pokryjomu sprzedawać będzie towary w wykazach taksowych nie wymienione i jeżeli publiczność cenę żądaną zapłaci, byle towar posiąść.

Można być pewnym, że po ogłoszeniu rozporządzenia ministra kupcy ukryją część towarów, najbardziej poszukiwanych, aby uniknąć taksy. Tej spekulacji nie zapobiegną komisarze aprowizacyjni, jacy mają być powołani do kontroli, bez pomocy publiczności. Niewiele ci komisarze zdziałają, jeżeli publiczność kupować będzie towary ukryte, jeżeli nie powiadomi komisarza o nadużyciu.

I jak można być pewnym, że niektórzy kupcy towary ukryją, tak samo można zapewnić, że mieszkańcy zamożni nie będą uważali na usiłowania walki z wyzyskiem, że nie powiadomią komisarzy o nadużyciach, lecz przeciwnie kupować będą towary zatajone, byle je tylko posiąść.

A tak być nie powinno. Jeżeli chcemy aby jednostki nie tuczyły się kosztem głodu dziesiątek tysięcy mieszkańców niezamożnych, nie wolno — gwoli zadowoleniu własnego apetytu — pomagać hyjenom wojennym w wyzyskiwaniu.

Tak samo nie na wiele się przyda dążenie p. ministra do wyśledzenia hurtowników-paskarzy, jeżeli detaliści nie wskażą komisarzom aprowizacyjnym dostawcy każdego towaru, jeżeli będą usiłowali osłonić ich tłomaczeniem się, że towar nabyli od człowieka nieznanego.

Jeżeli mamy zdławić wyzysk handlarzy, dostarczających kupcom towary, musimy przyjąć za zasadę, że detalista nie piwnien kupować towaru od dostawcy nieznajomego, którego nazwiska ani adresu wskazać nie może, od którego nie odebrał rachunku i pokwitowania.

Zdaje się, że detaliści powinniby przyjść ministrowi z pomocą i wskazać sumiennie swoich dostawców. Przecież w ich interesie leży spadek cen, któryby szerszym masom mieszkańców pozwalał na kupno a tem samem powiększał obroty handlowe kupca. A spadek ten nastąpi, gdy wykryci będą paskarze, gdy dostawcy za sprzedaż towarów ponad taksę będą pociągani do odpowiedzialności.

Wiemy dobrze, że artykułów pierwszej potrzeby u nas nie brak, że po wsiach w wielu okolicach są one tanie, że tylko pośrednicy handlowi dopuszczają się strasznego wyzysku.

Skoro pod Grodziskiem kwarta mleka prosto od krowy kosztuje 70 fenigów, nie będą kupcy w Warszawie żądali za kwartę mleka z wodą po 1.50 mk. — jeżeli cała ludność Warszawy stanie do walki ze spekulacją, jeżeli udzielać będzie pomocy komisarzom aprowizacyjnym, nie krępując się fałszywem mniemaniem, że nie wypada udawać się do niego ze skargą.

Jeżeli każdy, ktoby widział, jak zbrodniarze mordują człowieka, zawoła o pomoc i do policjanta pospieszy, tak samo każdy powinien wezwać komisarza aprowizacyjnego na pomoc, gdy spostrzeże, jak wyzyskiwanie przez sztuczne śrubowanie cen żywności najuboższych rodaków na powolną śmierć głodową skazuje.

B. F.

## Szkolnictwo zawodowe.

Polski świat rzemieślniczy zaczyna rozumieć, że bez wykształcenia wogóle, a bez wykształcenia zawodowego w szczególności po wojnie, kiedy powrócą stosunki normalne, wobec wykształconego rzemieślnika zagranicznego, jego pracy intensywnej i celowej, a więc wobec badzo niebezpiecznej konkurencji, skazany jest, jeżeli nie na zupełną zagładę, to conajmniej na rolę bardzo podrzędną, rolę wyrobnika lub najemnika dziennego.

Od lat kilkunastu grono ludzi dobrej woli i czynu gorliwie zajęło się sprawą szkolnictwa zawodowego. Powstał przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, oraz przy muzeum sztuki stosowanej cały szereg kursów zawodowych uzupełniających, powstały szkoły Wawelberga i Rotwanda w Warszawie i wiele szkół na prowincji.

Ale inicjatywa prywatna, tłumiona do tego z całą zawziętością za dawnych rządów, niewiele tu pomoże. W szkolnictwie zawodowem koniecznie jest potrzebna interwencja i opieka rządu, który musi na nie łożyć fundusze.

Ze statystyki, prowadzonej przez lat 10 w Warszawie okazuje się, że jeden uczeń w dziennej szkole technicznej kosztuje 325 mk., a na kursach uzupełniających 75—100 marek rocznie.

W ostatnich czasach sprawa szkolnictwa zawodowego posunęła się naprzód. Przy kilku organizacjach społecznych, a między innemi, przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskich szkół średnich, oraz przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu w Królestwie Polskiem potworzyły się sekcje szkolnictwa zawodowo - technicznego, które opracowały projekty różnego typu szkół, wychodząc z zasady, że będzie wprowadzonym w kraju naszym przymus szkolny.

Właśnie na wczorajszem posiedzeniu sekcji szkolnictwa zawodowo - technicznego w stowarzyszeniu nauczycielstwa polskich szkół średnich, odbytem pod przewodnictwem dyrektora Piotrowskiego, pp.: inż. Twardo i Leppert odczytali projekty, opracowane pierwszy przez sekcję szkolnictwa zawodowego przy Stowarzyszeniu, drugi przez komisję szkolną przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu.

Projekty te po gruntownem przedyskutowaniu ich przez koła kompetentne, mają być złożone przy odpowiednim memorjale do ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Po odczytaniu obu projektów wywiązała się rzeczowa dyskusja nad ogólnemi tezami obu projektów. W dyskusji tej zabierali głos pp.: inż. Tymowski, Piotrowski, Heilpern, Meyer i obaj referenci.

Część mówców z dyr. Piotrowskim na czele wypowiedziała się pomimo znaczniejszych kosztów za nauką dzienną, ponieważ na kursach wieczornych młodzież, napracowawszy się dzień cały w wytwórniach jest przemęczona i pomimo chęci niewiele korzysta z nauk. Lecz okazało się, że przed wprowadzeniem przymusu szkolnego, będziemy musieli korzystać z kursów wieczornych.

### Wyjazd p. ministra oświecenia.

Wczoraj p. minister W. R. i O. P. wyjechał do Krakowa, Lwowa i Białej. Podróż, która potrwa około tygodnia, związana jest z zaangażowaniem szeregu osób fachowych na odpowiedzialne stanowiska pedagogiczne w ministerjum. P. minister złoży również wizyty urzędowe, a między innymi wiceprezydentowi galicyjskiej rady szkolnej krajowej dr. prof. Zollowi.

Podczas nieobecności zastępować będzie p. ministra naczelnik sekcji I p. Zygmunt Gąsiorowski.

### Nominacje.

W ministerstwie W. R. i O. P. ostatnio mianowani zostali następujący wyżsi urzędnicy: p. Grzegorz Zawadzki, pomocnik naczelnika sekcji szkolnictwa średniego, ks. Antoni Ciepliński, wizytator główny do spraw wykładu religji rz.-katolickiej, dr. Stefan Ehrenkreutz, referent do spraw archiwalnych, dr. Władysław Osmolski, referent hygieny szkolnej, p. Marja Zaborowska, referentka szkolnictwa zawodowego dla kobiet, p. Marja Grzybowska, pomocnik referenta w wydziale kształcenia nauczycieli i p. Karol Wojciechowski, naczelnik kancelarji ministerjum.

### Program szkoły powszechnej.

Przy sekcji I ministerjum W. R. i O. P. powołana została komisja programowa dla opracowania programów szkoły powszechnej. Do komisji powołani zostali pp. Tytus Benni, Konrad Chmielewski, ks. Antoni Ciepliński, Stanisław Czaplicki, Stanisław Dobrowolski, Zygmunt Gąsiorowski, Adam Koziara, Marja Lipska-Librachowa, Alfons Liszewski, Tadeusz Łopuszański, Zygmunt Piotrowski, Władysław Przanowski, Władysław Radwan, Henryk Rygier, Józef Stypiński, Aniela Szycówna, Katarzyna Tosio i Władysław Złobicki.

### Wynik konkursu.

Na stanowiska nauczycieli i kierowników seminarjów nauczycielskich złożono 77 podań (42 mężcz. i 34 kobiety). Po rozpatrzeniu podań przez komisję kwalifikacyjną i przedstawieniu kandydatów p. ministrowi, zostały zatwierdzone kandydatury pp.: Konrada Chmielewskiego, Henryka Chodynickiego, Jana Dębskiego, Janusza Jędrzejewicza, Władysława Radwana, Stefana Szarrasa, Feliksa Wojciechowskiego, Stefanji Lewandowskiej, Heleny Poniatowskiej, Wandy Roguskiej, Marji Tańskiej, Justyny Jastrzębskiej i Stefanji Kuropatwińskiej.

Zaliczono do liczby kandydatów, którzy wobec dotychczasowej swej pracy i przygotowania zawodowego mogą objąć stanowiska w seminarjach bez dodatkowych studjów pp.: Władysława Borowskiego, Henryka Kanarka, Jadwigę Młodowską, Marję Librachową - Lipską, Wandę Daszewską i Apolonję Koperską.

Zaliczono do liczby kandydatów, którym w przyszłości mogą być przyznane stypendja na studja 6 osób.

Nieuwzględniono z powodu, iż usunięcie się petenta z dotychczasowego stanowiska zdezorganizowałoby pracę zakładu, w którym pracuje, lub z powodu poczynionych w podaniach zastrzeżeń, 9 osób.

Nieuwzględniono wogóle 42 podań (25 mężcz. i 17 kobiet).

### Uroczystości.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ podaje następujący program obchodu uroczystości urodzin cesarza Wilhelma:

Wielki capstrzyk w sobotę 26 stycznia wieczorem o godz. 8-ej m. 30. Biorący udział w capstrzyku muzykanci, orkiestra i wojsko zbiorą się o godzinie 7-ej m. 10 na Placu Saskim i przemaszerują wieczorem o godz. 7-ej m. 40 pod dowództwem majora przez ulicę Królewską, Marszałkowską, Jerozolimską, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście do Zamku. Po ukończeniu capstrzyku udadzą się Senatorską i Wierzbową na Plac Saski, gdzie pochodnie będą zgaszone.

Wielka pobudka w dniu 27 stycznia o godz. 7-ej rano.

Muzykanci i kapela zbiorą się o godz. 6-ej m 45 w Bagateli. Wymarsz nastąpi o godz. 7-ej przed południem przez dziedziniec zamkowy zamku Belwederskiego, przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, koło Zamku, przez Senatorską i Wierzbową na Plac Saski.

Wielkie wydanie hasła w dniu 27 stycznia w południe o godz. 12-ej na Placu Saskim.

Przedstawienie galowe w Wielkim teatrze o g. 7-ej m. 30.

### Główna wygrana Loterji Legjonów.

W 10-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy Loterji Legjonów Polskich — główna wygrana 200,000 mk. padła na los Nr. 16977, znajdujący się w Krakowie.

Szczęśliwy właściciel losu w drugiej stolicy Polski — może być zadowolonym z uśmiechu fortuny.

### Zające tanieją!

Ceny zajęcy, które przed świętami Bożego Narodzenia dochodziły do dwudziestu marek za sztukę, spadły o połowę, gdyż w dniu wczorajszym liczni kupcy kolonjalni sprzedawali zające — dość nawet okazałe — po dziesięć marek za sztukę.

Spadek tych cen — w pierwszej linji — ma ścisły związek ze słabym popytem na tę zwierzynę, a z drugiej strony kończący się w najbliższych dniach okres polowania na zające zmusza kupców kolonjalnych i handlujących do rozsprzedania pozostałych — w dość znacznej ilości — zajęcy.

### Kiedyż nareszcie?

Biedniejszej ludności naszego miasta obiecywano — jeszcze na długo przed zimą — niedrogie obuwie, do wyrobu którego otworzono specjalną fabrykę miejską.

Mieszkańcy pocieszali się, że zdołają uniknąć wszelkich złowrogich następstw, grożących im w zimowej porze z powodu nieposiadania odpowiedniego obuwia.

Tymczasem minął grudzień, mija już styczeń, niedługo nastanie wiosna, a z nią — cieplejsza pora, w czasie której posiadanie obuwia nie jest koniecznością, a nawet — jak dla dzieci — stoi w sprzeczności z zasadami hygieny i zdrowotności.

Z drugiej znowu strony nagromadzanie większego zapasu obuwia przez miasto nie jest wskazanem, gdyż jeśli magistrat ma tu na myśli przyszłą zimę 1918—1919 roku, to niewiadomo przecież czy wyrabiane obecnie obuwie nie będzie kalkulować się nazbyt wysoko.

Kto na tem w rezultacie ucierpi?—Naturalnie — kasa magistratu, której zasoby i tak są na wyczerpaniu.

A tymczasem rzesze biednych marzną z chłodu, dotyczy to zwłaszcza drobnych dzieci, pozostawionych własnemu losowi i niedoli.

Kiedyż nareszcie?

### Wstęp do uniwersytetu.

W ostatnich dniach wywieszono w uniwersytecie napis, że wstęp dozwolony jest tylko za okazaniem legitymacji. Jak mówią, ograniczenie to pozostaje w związku z wypadkami kradzieży, które tam często się zdarzały w ostatnich czasach.

### Podrożenie bateryj.

Skutkiem wzrostu cen na materjały surowe, niezbędne do produkcji t. zw. suchych bateryj do kieszonkowych lampek elektrycznych, cena tychże wzrosła w m. b. o 2 mk.

Baterja taka kosztuje obecnie 5 mk.

# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, 30-go stycznia. Na porządku dziennym obrady nad sprawami ogólnemi.

### Z komisji Rady Miejskiej.

W skład komisji skarbowej wchodzą następujący radni dr. Konic, dr. Sachs, T. Szybiłło. St. Jarociński, S. Budzyner, prof. A. Szwajcer, Helman, P. Sanne. Kaffanke i Lichtensztejn.

Komisja pracy ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący radny Wacław Kaffanke, zastępca radny Lew Holenderski, sekretarz radny Antoni Harasz, zastępca sekretarza radny Błażej Pokorski.

Posiedzenie komisji pojednawczo-wyborczej, ze względu na brak quorum, nie doszło do skutku. Posiedzenie następne odbędzie się we wtorek, 29 b. m., o godzinie 6 i pół po południu w sali komisji radzieckich.

### Zarząd kontroli miar i wag.

W grudniu osiągnięto, za sprawdzenie i ostemplowanie miar i wag, 1,451 mk. 4 fen. Ostemplowano przez czas ten 1 wagę wozową, 38 szt. wag decymalnych, 17 wiszących, 138 stojących, 1580 odważników, 62 miar objętości, 65 szt. miar długości, sklepów skontrolowane—607, protokułów sporządzono—108.

### Z urzędu stanu cywilnego.

Na wczorajszem posiedzeniu urzędu stanu cywilnego przyjęto do wiadomości, że odwiedził urząd główny przedstawiciel sekty Adwentystów Królestwa Polskiego, zamieszkały w Warszawie, i oświadczył, że w najbliższym czasie nadeśle szczegółowe dane o wypadkach, jakie miały miejsce wśród tuteiszych adwentystów do wybuchu wojny, celem wniesienia do rejestrów stanu cywilnego. Pozatem, że wszyscy członkowie gminy okręgu łódzkiego dla udowodnienia swego wyznania zaopatrzeni zostaną w odpowiednie legitymacje z jego podpisem. Na skutek odezwy wydziału statystycznego przy magistracie w sprawie nadsyłania co środę tygodniowych wykazów statystycznych o ruchu ludności, polecono personelowi urzędu ściśle zastosować się do tej odezwy i przestrzegać oznaczonego terminu. Urzędnik stanu cywilnego p. Szwarcman przedstawił dane statystyczne, z których między innemi wynika, że w 1917 r. zarejestrowano: zgonów o 20 proc., a ślubów o 12 proc. więcej, aniżeli w 1916 r. Uchwalono również zwrócić się do władzy nadzorczej o wyszukanie 3 rejestrów stanu cywilnego gminy Baptystów za 1913 — 14 rok, prowadzonych przez rosyjski urząd policyjny.

### Z Rady Okręgowej Opiekuńczej.

Na zebraniu członków i delegatów tutejszej Rady Okręgowej Opiekuńczej zostało odczytane sprawozdanie cyfrowe z działalności Rady w roku ubiegłym. Sprawozdanie to za okres od stycznia do maja 1917 roku zestawione jest w rublach, za czas zaś od 1-go maja do końca 1917 roku w markach. Przedstawia się ono w sposób następujący:

| | Przychód | Rozchód |
|---|---|---|
| | w rublach: | |
| Styczeń | 19,094 | 26,453 |
| Luty | 29,708 | 24,325 |
| Marzec | 18,543 | 20,967 |
| Kwiecień | 5,637 | 18,678 |
| Razem | 72,982 | 90,423 |
| | w markach | |
| Maj | 108,791 | 98,919 |
| Czerwiec | 60,634 | 49,149 |
| Lipiec | 54,935 | 42,632 |
| Sierpień | 48,896 | 48,762 |
| Wrzesień | 30,185 | 40,980 |
| Październik | 62,738 | 60,174 |
| Listopad | 42,500 | 35,588 |
| Grudzień | 30,535 | 45,538 |
| Razem | 439,214 | 421,742 |

### Nowy kurs w szkole podchorążych.

Wobec zorganizowania nowego kursu w szkole podchorążych, odjazd nowozgłaszających się kandydatów do tej szkoły nastąpi z Łodzi we czwartek 31 stycznia br. w południe, i do tego czasu należy wnosić do miejscowego Głównego Urzędu Zaciągu podania z załączonemi świadectwami. Wymagania są te same, jakie były w listopadzie. Podkreślić tylko należy, iż bezwarunkowo wymagane jest świadectwo z ukończonej 6-tej klasy szkoły średniej. Bliższych informacji udziela G. U. Z. w swoich zwykłych godzinach urzędowych.

### Konferencja nauczycielska.

Onegdaj w lokalu własnym Stow. naucz. chrześc. przy ul. Andrzeja 4, odbyła się konferencja nauczycielstwa łódzkich szkół średnich, na której obecni byli wizytatorzy szkolni pp. Nawroczyński, Morawski i Wójcicki, przybyli z Warszawy.

Konferencję zagaił inspektor szkolny okręgu łódzkiego i prezes tutejszego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, prof. Remiszewski, który w przemówieniu swem zaznaczył, że dzień 17 października 1917 r. jest dniem historycznym w szkolnictwie polskim. Jeżeli rozważymy tę walkę i tę obronę szkoły polskiej przed zakusami obcych, zrozumiemy wielką i ciężką pracę i te wysiłki, jakie nauczycielstwo staczało, aby uratować resztki praw jakie nam z łaski rzucano. Obecnie wszystko ustało. Szkoła nasza polska jest dziś już swobodną od zakusów niepowołanych opiekunów i rozwijać się będzie samodzielnie pod opieką władz ojczystych. Mówca życzył zebranym owocnych postępów w pracy nad odrodzeniem szkolnictwa, a następnie na przewodniczącego zaproponował p. Staśkiewicza, który do stołu prezydjalnego zaprosił asesorów ks. Bielawskiego i panią Waszczyńską i na sekretarza — p. Wysznackiego.

Dyrektor Radwański zobrazował historję szkolnictwa w Łodzi i historję powstania łódzkiego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Po różnych przejściach i reformach, dopiero w ostatnich latach przed wojną Stowarzyszenie poczęło działać więcej intensywnie.

W dalszej dyskusji zabierali głos wizytator Nawroczyński z Warszawy, sędzia Kamieński, który zaznaczył, iż w sferze nauczycielstwa łódzkiego znajduje się 24% osób z wykształceniem uniwersyteckim, oraz 20%—z wykształceniem wyższem, lecz niepełnem t. j. takich, którzy studjów wyższych nieukończyli, oraz 49% nauczycielstwa z wykształceniem średniem. Dalej mówca zaznaczył, iż około 37% jest nauczycieli, tak zwanych „wojennych"—takich, których wykształcenie pozostawia wiele do życzenia.

Dalej zajmował się procentowością godzin pracy nauczycieli łódzkich, długością lat pracy, normami płac. Cyfry statystyczne sędzia przytaczał na zasadzie rozpisanej ankiety w roku 1916. W końcu mówca zaznaczył, iż w latach wojny nauczycielstwo z wielkiem zaparciem się, prawie o głodzie i chłodzie, prowadziło szkolnictwo, za co należy mu się wielka cześć i chwała.

W dalszej dyskusji podnoszono konieczność doraźnej pomocy dla nauczycielstwa, pomocy w czasie wakacyjnym, kwestję emerytur i zabezpieczenia starości.

Panna Koziołkiewiczówna i pan Waszkiewicz krytykowali projekt doraźnej pomocy, uważając to za utopję wobec braku na to funduszów w budżecie władz szkolnych.

W dalszej dyskusji na wniosek inspektora Remiszewskiego zebrani postanowili żadnej rezolucji w kwestji finansowania szkolnictwa nie przyjmować i odłożyć to do wiecu przyszłego.

W końcu wizytator Nawroczyński z Warszawy referował kwestję stanu obecnego szkolnictwa polskiego, zaznaczając, że tak obecne szkoły prywatne, jak również przyszła szkoła państwowa, muszą być zorganizowane nie na starych, narzuconych nam, zasadach, lecz na podstawach takich, jakie dla szkoły polskiej są obecnie konieczne i celowe.

Przypuszczać trzeba, że szkoła państwowa będzie demokratyczną, będzie szkołą najlepiej pracę swego personelu wynagradzającą, jednem słowem będzie dążyć—stopniowo rozumie się—do stopnia najwyższej doskonałości. Szkoła prywatna istnieć nie przestanie i istnieć musi. Część może będzie upaństwowiona, lecz to będzie rzeczą przyszłości.

Wizytatorzy w dalszym ciągu, na zapytania obecnych, dawali wyjaśnienia w różnych kwestjach, z pracą nauczycielską związanych. Poruszono sprawę kursów pedagogicznych, lekcji wzorowych, pomocy naukowych dla nauczycieli, oraz komisji egzaminacyjnej dla kandydatów do stanu nauczycielskiego, bibliotek szkolnych, programów szkolnych i t. p.

Po wyczerpaniu tematu, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 9 i pół wieczorem, poczem goście z Warszawy podejmowani byli, w ograniczonem kółku, w salonach Stowarzyszenia skromnem przyjęciem.

### Nowy szpital.

Nowy szpital miejski dla chorych na gruźlicę, mieszczący się przy ul. Drewnowskiej № 75, zostanie otwarty dnia 15 lutego. Będą tam przeniesieni chorzy, leczący się obecnie w szpitalu przy ulicach Łąkowej i Nawrot.



### Zakończenie strejku.

Zawieszenie pracy w 3 piekarniach, które czynne są dla Komitetu rozdziału chleba i mąki, trwało tylko przez jeden dzień, mianowicie w czwartek. Wczoraj od samego rana czeladnicy piekarscy już przystąpili do pracy. Na zaopatrzenie ludności w pieczywo jednodniowy strejk ten nie miał żadnego prawie wpływu.

### Z aury.

Od paru dni Łódź nawiedziła niezwykle gęsta mgła, która—zwłaszcza pod wieczór—opadała ku ziemi w tak gęstych warstwach, iż uniemożliwiała rozpoznawanie przedmiotów już w odległości kilkunastu kroków. Wczoraj barometr doszedł do niebywałej w tym miesiącu wysokości 772 m/m. (susza).

Oznacza to, iż w górze jest powietrze czyste i—jak tylko mgły przy ziemi rozprószą się — może nastąpić sucha pogoda i — rozumie się — mróz.

### Koncert Adasia Frydmana.

Dziś wieczorem w Sali Koncertowej odbędzie się koncert 10-letniego skrzypka-wirtuoza, Adasia Frydmana. Poprzedni występ jego w Łodzi spotkał się z wielkiem uznaniem ze strony publiczności, jak i krytyki muzycznej. Dzisiejszy koncert zapowiada się również bardzo ciekawie. Pozostałe bilety sprzedaje kasa dzienna w Sali Koncertowej.

### Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 26 stycznia o godz. 4 po południu po cen. najniższych dla młodzieży „Uriel Akosta".—Wieczorem o godz. 7 i pół wieczorem „Hamlet".

Niedziela, dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł. po cenach popularn. „Konstytucja". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Hamlet".

## Z Teatru Polskiego.

### *„Hamlet"—tragedja Wiliama Szekspira.*

„Hamlet" Szekspira, tego największego z pisarzy angielskich, oraz jednego z najpotężniejszych twórców świata, ukazał się poraz pierwszy w druku w r. 1603. Tematu do tragedji swej zaczerpnął Szekspir z dziejów Danji, spisanych w XII stuleciu przez Saxo Grammaticusa. Dla współczesnych Szekspirowi Hamlet był jeno legendarnym księciem duńskim, który dokonał zemsty na stryju swym za to, iż ten, pragnąc pochwycić w ręce swe władzę królewską, zamordował podstępnie brata swego, a ojca Hamleta. Z biegiem czasu jednak tytułowa postać tragedji Szekspira nabierała innego znaczenia. To, co przeprowadziło ją przez stulecia i nadal prowadzić będzie, ma swoją trwałość i mądrość nie w widomych czynach Hamleta, jeno kryje się w jego najgłębszych przeżyciach wewnętrznych. W duszy Hamleta rozegrały się bowiem walki, zmagania się, szarpania wobec nierozwiązalnych tajemnic życia i bytu, które, zarówno dziś, jak i przed wiekami i po wielu wiekach stanowić będą tragiczne zagadnienia ograniczonego w swem poznaniu i wiedzy rozumu człowieczego. Hamlet stał się symbolem już. A jako taki nabrał cech wieczności. Albowiem wieczną jest rozpaczliwa rozterka duszy ludzkiej, stającej wobec niezgłębionych zagadek życia, praw i sił jego, kierujących czynami i myślami człowieka. I gra aktora, odtwarzającego postać Hamleta, również winna mieć w sobie coś z owego wiewu wieczności, owo oderwanie się od dnia dzisiejszego, od powszedniości i zwykłości, owo jaknajmniejsze konkretyzowanie przeżywanych uczuć i zmagań. Przed oczyma widza winna stawać w całej swej pełni tragedja zagadnień, czyniąc z tragedji faktów jeno tło swoje. I jeśliby coś można było zarzucić panu Stanisławskiemu, kreującemu w Teatrze Polskim postać Hamleta, to jedynie to, iż w przeprowadzeniu jej uczynił pewne ustępstwo na korzyść nerwów, kosztem myśli. Jednakże, pomimo to zastrzeżenie, trzeba odrazu podkreślić, iż Hamlet w ujęciu p. Stanisławskiego był kreacją niezwykłą, bogatą w pomysłowość i zasobną w inteligencję, świadomą całkowicie swych artystycznych zadań. Kreacja ta była bodaj że najciekawszą ze wszystkich widzianych podczas obecnego sezonu w teatrze naszym.

Pozostali wykonawcy tragedji szekspirowskiej niezbyt fortunnie wszakże sekundowali p. Stanisławskiemu. Przedewszystkiem para królewska (pp. Nowakowski i Adamówna) czyniła wrażenie postaci z szopki. Ofelja w wykonaniu p. Trembińskiej, jakkolwiek była bardzo miła, jednakże nie posiadała należytego wyrazu. Nic dobrego nie można również powiedzieć o pp. Tadwinie, Tartakowiczu i Woskowskim. Z pomniejszych ról jedynie p. Trzywdar, jako grabarz, był bez zarzutu.

Na specjalną pochwałę zasługuje art. mal. A. Pronaszko, który przygotował do „Hamleta" wystawę bardzo prostą, lecz nie mniej pomysłową i efektowną. Należałoby tylko w niektórych obrazach usunąć z obu stron kotary, zasłaniające wyjścia. Rażą bowiem one tam, gdzie akcja rozgrywa się nie w czterech murach sal i izb, jeno na wolnej przestrzeni przed zamkiem.

M.

## Z sądów.

### Delikatna protekcja.

W swoim czasie ukazała się w jednem z pism miejscowych wzmianka, która opiewała, że pracownicy urzędu kontroli miar i wag protegują niektórych ślusarzy na niekorzyść innych. Miało to się dziać w ten sposób, że urzędnicy wspomniani odsyłali tych interesantów, których wagi nie były wyregulowane, do pewnej ślusarni, pomijając inne. Autorem tej wzmianki okazał się 56-letni Stanisław Rogalski. Ponieważ wszczęte dochodzenie wykazało nieścisłość tej wiadomości, to Rogalskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, zarzucając mu publiczną obrazę urzędników.

Na rozprawie oskarżony nadal twierdził, że pracownicy tego urzędu faworyzowali ślusarnię Renza, mieszczącą się przy ul. Średniej 15.

Świadek Lewandowski, jeden z pracowników, zeznał w myśl słów oskarżonego. W swoim czasie urzędnik Lauterbach zjawił się do świadka i zaproponował, aby urzędnicy kontroli sami założyli warsztat. Świadek odpowiedział, że pracownikom czyn podobny nie przystoi. Projekt ten znany był wogóle wszystkim w biurze. Jeden z pracowników powiedział nawet, że toby personel skompromitowało. Zwolennicy założenia własnego warsztatu twierdzili, że cierpi się biedę i głód, więc dlaczego nie polepszyć w ten sposób swego bytu.

Urzędnik Świeszczak miał mawiać po cichu do klientów, aby chodzili do ślusarni Renza. Świeszczak zaprzecza, jakoby faworyzował wymienioną ślusarnię. Wymieniał adresy wszelkich ślusarni; zresztą w urzędzie wywieszona była

karta z odpowiedniemi adresami. W każdym razie on od Renza pieniędzy nie otrzymywał. Lauterbach oświadcza, że nie przypomina sobie, jakoby kiedyś była mowa o projekcie założenia własnego warsztatu.

Przewodniczący uważa, że są to rzeczy, o których się nie zapomina i jeszcze raz kategorycznie stawia pytanie. Świadek odpowiada, że nic nie było, gdyż on sobie nie przypomina. Robotnik urzędu Borkowski, zeznał, że Swieszczak polecał ślusarnię Nr. 15, twierdząc, że tam pracują najlepiej i najtaniej.

Prokurator uważał, że oskarżenie, wynikające ze wzmianki w gazecie, okazało się niesprawiedliwem. Coprawda był tam może w pewnym stopniu system protekcyjny, za czem przemawia fakt, że Renz jest szwagrem urzędnika Paulusa, ale dowodów winy ze strony personelu niema. Wnosił o 150 mk. kary lub 15 dni więzienia.

Sąd skazał Rogalskiego tylko na 50 mk. kary lub 10 dni więzienia.

Przewodniczący wyjaśnił, że wyznaczono małą karę, gdyż niektórzy panowie w omawianym urzędzie nie stali rzeczywiście na wysokości zadania.

# Mowa sekretarza stanu v. Kühlmanna.

**Berlin**, 25 stycznia. (T. wł.) Komisja główna parlamentu Rzeszy kontynuowała dzisiaj obrady w sprawach politycznych.

Jako piirwszy mówca wystąpił sekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych v. Kühlmann, który w przemówieniu swem zdał sprawę z pierwszej części rokowań pokojowych, prowadzonych w Brześciu Lit. Mówca na wstępie naszkicował w krótkich słowach dzieje i zasady polityki, w myśl której prowadzono rokowania w Brześciu, przyczem zaznaczył, iż wiąże się ona organicznie ze wskrzeszeniem samodzielnej Polski, że zainteresowana jest ona specjalnie w istnieniu państw kresowych byłego imperjum rosyjskiego, w ijtnieniu Kurlandji, Litwy i Polski.

Sekretarz stanu v. Kühlmann przeszedł następnie do opisu działalności w Brześciu, którą dzieli na dwa wielkie odrębne okresy, poczem przemówił w następujące słowa:

Do togo, co powiedziano tutaj wczoraj, pragnę dodać jeszcze, że i ja decydujące zgromadzenie na szerokiej podstawie uważam za nieskończenie bardziej celową formę, niż referendum, również dlatego, że, początku po stronie rosyjskiej spotkaliśmy się ze skłonnością do zgody na stanowisko nasze. Jakkolwiek w toku pertraktacji—że się tak wyrażę — odkształciło się ono, to jednak nie wierzę bezwarunkowo, by o kwestję tę miały rozbić się rokowania.

Hr. Czernin podkreślił trudności rokowań. Mówiono o nich obszernie i tutaj. Nigdy jeszcze, jak długo świat istnieje, nie czyniono próby podejmowania i ustalania pertraktacji według u.nów, nietylko co do ich istotnej części, lecz również stenografowania każdej poszczególnej poufnej konferencji wstępnej i ogłaszania jej urbi et orbi, nie dawszy mówcy nawet sposobności przejrzenia stenogramu. Przywiązywaliśmy wielką wagę do tego, ażeby dowieść światu, że polityka nasza jest zupełnie rzeczowa i jasna, że, jakkolwiek świadomi olbrzymich trudności, zgodziliśmy się na propozycję rosyjską. Dalszem utrudnieniem jest podniecony i posiadający cechy przesilenia nastrój, który wyładowuje się w pewnym odłamie prasy wielkomiejskiej, szczególnie zaś berlińskiej. Doradzono mi przez przyjaźń, bym nie poruszał tego punktu, ponieważ ściągnąć to może na mnie nowe napaści prasy; nie może to jednak być dla mnie momentem decydującym. Prasa stała się w naszych czasach olbrzymią potęgą, a wreszcie publicysta, który za pośrednictwem swego organu przemawia codziennie do tysięcy, ponosi odpowiedzialność, równającą się przynajmniej, według mego zdania, odpowiedzialności posła do parlamentu lub dyplomaty, albowiem mówi on codziennie, zaś dyplomata tylko od czasu do czasu, a członek parlamentu również.

Spodziewam się, że prasa świadomą jest tej olbrzymiej odpowiedzialności i uprzytomni sobie również, że nie reprezentujemy jakiejś partji, jakiegoś .poglądu, lecz całą Rzeszę niemiecką.

Pasiadamy zaufanie całej Rzeszy niemieckiej, a kto na nas z tyłu napada, ten zagraża interesom narodowym. W chwili, gdy z naszym dotychczasowym nieprzyjacielem toczymy teraz walkę dyplomatyczną, obowiązek patrjotyczny nakazuje usunąć na bok indywidualne poglądy, indywidualne upodobania. Gdy wrócimy do domu, będziemy gotowi poddać się krytyce. Jeżeli krytyka wypadnie przeciwko nam, rząd będzie wiedział, co ma uczynić. Lecz zamknięty front wobec zagranicy nieprzyjacielskiej jest niezbędnem założeniem dla sukcesu czynników dyplomatycznych.

Jedno słowo poświęcić pragnę zagadnieniu technicznemu, które wczoraj poruszali tu również różni mówcy, a mianowicie reprezentacji dowództwa naczelnego w delegacji pokojowej. I tutaj pokoju ów, pierwsza próba pokoju separatywnego, w tej olbrzymiej wojnie koalicyjnej nastręcza znaczne trudności, jakich nie znano dawniej przy zawieraniu pokoju. Dwie ostatnie, stosunkowo krótkie, wielkie wojny, jakie prowadzono, w roku 1866 i w roku 1871, sprowadzały z chwilą podjęcia rokowań pokojowych odpowiedzialne organa militarne, odpowiedzialnego dyplomatę i koronę przeważnie w jednem miejscu, częstokroć nawet pod jednym dachem w codzienny a nawet ustawiczny kontakt. Pokój zawierano szybko i przytem z jednym tylko przeciwnikiem. Teraz wynikła konieczność osiągnięcia porozumienia, gdy tymczasem na zachodzie wre jeszcze walka na śmierć i życie, absorbująca cały wysiłek wielkich mężów naszego dowództwa nsczelnego. Byłoby absolutną niemożliwością prowadzić te rokowania, gdyby naczelne dowództwo wojskowe nie było w nich reprezentowane przez swego pełnomocnika.

Jak to już wczoraj zaznaczono, zagadnienia militarne i polityczne wiążą się tak bardzo ze sobą, iż gdyby nie to, że każdorazowo dopiero przy pomocy telegrafu lub telefonu utrzymywać musiałem połączenie z naczelnem dowództwem wojskowem w sprach—ewakuacji, zabezpieczania granic, w tych niezliczonych kwestjach, które dotyczą dziedziny militarnej, rokowania stałyby się inaczej niemożliwością. Naczelne dowództwo wojskowe jest wreszcie wielkim czynnikiem w naszem życiu dzisiejszem. Nie byłoby mądrem usiłowanie pominięcia go. Zadania, jakie mi postawiono, są olbrzymie, a od rozwiązania tych zagadnień ciągle jeszcze zależy los państwa niemieckiego. Dlatego też ustawiczny i ścisły kontakt z mężem zaufania naczelnego dowództwa wojskowego jest koniecznem i koniecznem jest, by ów maż zaufania brał udział w pertraktacjach. Pragnę również bezwarunkowo obstawać przy tem, by pozostawiono mu owe prawo w takim zakresie, w jakim na skutek przedstawienia pana kanclerza Rzeszy ustanowione zostało ono przez Jego Cesarską Mość.

Moi panowie! Generał Hoffmann, o którego osobie wczoraj w tem miejscu tak sympatycznie się wyrażano, do czego i ja całkowicie mogę się przyłączyć, dzięki swej gruntownej znajomości krajów i ludzi, podczas rokowań pokojowych oddał nam nieskończenie cenne usługi, zaś mnie i naszym sprzymierzeńcom również i pod względem politycznym okazał zupełną lojalność.

Jeśli przy końcu swych wywodów pragnę rzucić okiem w przyszłość, to zdaje się, że z wysoko kulturalną, a pod względem politycznym bardzo ważną dla nas Finlandją, sprawę posunęliśmy już tak daleko, że przy obustronnych pokojowych usposobieniach, o ile to można przepowiedzieć, w szybkim czasie zdołamy dojść do zupełnego porozumienia. Również i z Ukrainą, jak przewiduje to hr. Czernin, będzie można niezwłocznie zawrzeć pokój. Wielkie wysiłki, jakie czynimy w celu dojścia do porozumienia z bolszewikami petersburskimi, są znane. Zależeć to będzie głównie od poważnej woli zawarcia pokoju ze strony rządu Trocki—Lenin, aż powiedzie się nam doprowadzić sprawę do pomyślnego końca.

W szczerość i powagę naszego pragnienia pokoju nie potrzebujecie chyba wątpić, panowie! Możecie być pewni, że zarówno pan kanclerz Rzeszy jak i ja, nie posiadamy innych chceń i innych dążeń, prócz tych, by narodowi niemieckiemu przynieść na wschodzie jaknajszybszy pokój. Zawarcie pokoju z Ukrainą podniesie kwestję rumuńską. Nie chcę dziś bliżej jej dotykać, jeno dam wyraz przekonaniu swemu, że po zawarciu pokoju z Ukrainą i wycofaniu się wojsk ukraińskich, według mego zdania, nie będzie możliwem, by Rumunja dłużej opierała się woli pokojowej państw centralnych.

W końcu pragnę jeszcze kilka słów poświęcić naszemu stosunkowi względem Austro-Węgier. Mogę tylko najgoręcej i najsilniej przytaknąć temu, co zostało już tu powiedzianem. Nasz stosunek do Austro-Węgier jest kamieniem węgielnym naszej całej dyplomacji. Austro-Węgry podczas całego trwania rokowań stały lojalnie po stronie naszej i nadal będą w ten sam sposób postępowały. Dla tych panów. którzy żądania nasze usiłowali przedstawić jako zbyt daleko idące, fakt ten może być dowodem, że żądania te są w zupełnej zgodzie z najpoważniejszem i najgorętszem pragnieniem pokoju, jakie panuje w Austro-Węgrzech. Nigdy nie przyczynię się do tego, byśmy uprawiać mieli politykę, przez którą ścisłe i niezachwiane braterstwo broni, wspólność kultury i serdeczna przyjaźń, które łączą nas z monarchją naddunajską, mogły być w najmniejszym choćby stopniu osłabione.

Już poprzednio oświadczyłem, czego my potrzebujemy i o co musimy panów prosić, by tak działać, ażeby zagranica widziała, że większość naszego przedstawicielstwa narodowego stoi twardo przy polityce, którą kanclerz Rzeszy konsekwentnie, jako puściznę po poprzedniku swym, uprawia. I jeśli nie będzie to nieskromnem, to jestem w stanie powiedzieć, że początek obrad wczorajszych nie zawiedzie i wywrze zagranicą wielkie wrażenie. (Ożywione oklaski).

# Ostatnie wiadomości.

## Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

**Berlin.** (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

## Komunikat austrjacki.

**Wiedeń.** Urzędowo donoszą dnia 25 stycznia:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

**Szef sztabu generalnego.**

## Obrady w delegacji austrjackiej.

**Wiedeń**, 25 stycznia. (T. wł.) W komisji do spraw zagranicznych delegacji austrjackiej podczas rozpraw, związanych, z wyjaśnieniami ministra spraw zagranicznych, delegat niemiecki Waldmer stwierdził przemożne wrażenie, wywołane oświadczeniem ministra. Niemcy żywią zupełną i głęboką ufność dla ministra spraw zagranicznych. Cały lud niemiecki Austrji wierzy w niezwruszoność i niezłomność obowiązku wierności dla sprzymierzeńca.

Polski demokrata socjalny, Daszyński, oddał zupełną pochwałę polityce ministra spraw zagranicznych, który, o ile nadal będzie tak szczerze występował na rzecz pokoju, jak dotychczas, pozyska sobie wszystkie ludy tego państwa. W sprawie polskiej mówca podkreślił konieczność obrania sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Mówca domagał się następnie dopuszczenia przedstawicieli polskich w Brześciu Litewskim.

Niemiecki demokrata socjalny Ellenbogen wyraził ufność demokracji socjalnej dla polityki ministra i stwierdził z zadowoleniem, że dzisiejsze oświadczenie ministra spraw zagranicznych, dotyczące noty Wilsona, uważać należy za czynnik bliskiego pokoju powszechnego. Byłoby pożądanem, gdyby minister za pośrednictwem mocarstwa neutralnego zakomunikował swe zamiary Ameryce.

Również członek niemieckiej Izby panów, hr. Nostitz wyraził się z uznaniem o pracy ministra dla pokoju, zasługującej na zaufanie.

Jedynie czech Strasky brak ufności dla hr. Czernina motywował stanowiskiem jego w sprawie czeskiej.

W podobny sposób wypowiedział się również delegat południowo-słowiański, Korosec.

Najbliższe posiedzenie wyznaczono na dzień jutrzejszy.

## Sarrail w sprawie Caillaux.

**Genewa**, 25 stycznia (T. wł.). „Petit Journal“ komunikuje: Generał Sarrail został przeznaczony do dyspozycji ministra wojny. Sarraila zawezwano na 35 stycznia dla przesłuchania w charakterze świadka w sprawie Caillaux.

Rumuńska „Idea Nationale“ pisze: Sarraila czynią odpowiedzialnym za niepowodzenie armji wschodniej na terenie walk w Macedonji,

## Na morzach.

**Londyn**, 25 stycznia. (T. wł.) W izbie gmin Mac Kenna oznajmił, iż wraz z parowcem, zatopionym przez nieprzyjaciela na morzu Śródziemnem, poszło na dno około 484 osób, zaś na innym zatonęły 224 osoby.

## Z dokumentów tajnych.

Petersburska agencja telegraficzna ogłosiła szereg nowych informacyj, dotyczących przekupstw polityków i dziennikarzy, dokonywanych przez rząd carski.

Dokumenty, dotyczące przekupstw w Rumunji, zawierają telegramy, jakie wymienili pomiędzy sobą poseł rosyjski w Bukareszcie, Poklewski-Koziell i minister spraw zagranicznych.

Jako główny agent do przekupywania prasy rumuńskiej figurował obecny minister spraw zagranicznych, Take Jonescu. W depeszy, datowanej 12 marca 1916 r., żąda Poklewski upoważnienia do wypłacenia Take Jonescu „zapomogi“ w wysokości 350,000 (rubli?) dla dziennika „Uniwersul“, po 50,000 rocznie, w ciągu 7-miu lat. 17-go tegoż miesiąca otrzymuje telegraficznie żądane upoważnienie.

W dniu 13 czerwca 1916 r. Poklewski proponuje wypłacenie 50,000 rubli francuskiemu organowi Take Jonescu, „Roumanie“, którego redaktor zwrócił się o zapomogę.

25 maja 1916 r. oświadcza Poklewski, że uważa za wystarczające narazie przyznanie mu kredytu w sumie 100,000 rubli dla subsydjowania dzienników: „Adverul“, „Diminedia“ i „Nationalul“.

W aktach, dotyczących kontradmirała Wiesjolkina, innego agenta rządu carskiego, znajdują się pozycje innych tego rodzaju wydatków — między innemi na założenie w Bukareszcie dziennika „Patria“.

## Nowa organizacja rosyjska.

„Armja i Flot“ z dnia 30-go grudnia r. z. przytacza dekret o organizacji wojskowej. Przytaczamy niektóre punkty:

1) Armja służy woli klasy pracującej i podlega rozkazom najwyższego przedstawicielstwa tej woli Radzie komisarzy ludowych.

4) Wprowadza się obieralność dowódców i przełożonych. Dowódców aż do komendanta pułku włącznie wybierają odnośne oddziały wojsk, za pomocą ogólnego głosowania. Komendantów większych jednostek, włącznie z najwyższym głównodowodzącym, wybierają odpowiednie zjazdy lub konferencje komitetu armji.

6) Dowódców armji mianują kongresy armji. Dowódców frontu — zjazdy frontu.

7) Na stanowiska techniczne mianują komitety odpowiednich oddziałów wykwalifikowanych specjalistów.

8) Szefem sztabu mianuje kongres osobę o odpowiedniem wykształceniu.

10) Dotychczasowi dowódcy wojsk, których żołnierze nie obrali ponownie, i którzy dzięki temu winniby służyć jako zwykli szeregowcy, mogą się podać do dymisji.

11) Na wszystkie pozostałe stanowiska służbowe mianuje odpowiednie osoby wybrany dowódca. (P. P.).

## Wykopaliska pod Krakowem.

W Kryspinowie, wiosce pod Krakowem, natrafiono w czasie obecnej wojny na gruntach, należących do właściciela miejscowego obszaru dworskiego, p. Wiktora Suskiego, na olbrzymią jaskinię podziemną, ciągnącą się na szerokiej przestrzeni.

Wchód do jaskini, jak pisze korespondent „Nowej Reformy“, jest bardzo trudny, trzeba schodzić po stromych odłamkach skał, przejściem miejscami tak wąskiem, że ledwie można się przecisnąć. Sama jaskinia składa się z kilku części, połączonych między sobą wąskimi korytarzami. Niektóre części jaskini dochodzą do olbrzymich rozmiarów. Wedle informacyj na miejscu zebranych, jedna z takich „sal“ podziemnych, ma do 200 metrów kwadratowych powierzchni. Wysokość nie przekracza nigdzie 10 metrów; czasami jednakże zniża się do połowy metra, tak, że chcąc przejść z jednej części jaskini do drugiej, należy się czołgać.

Według opowiadań ludności miejscowej, jaskinia ta znaną była wśród włościan już od kilku pokoleń; badaniem jej jednakże nikt dotychczas się nie zajmował. Podanie ludowe utrzymuje, że z jaskini tej prowadzi podziemne przejście do Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że prowadzone obecnie przy pomocy wojskowości poszukiwania, pozwolą zapoznać się bliżej z tajemniczą jaskinią i wyjaśnią, ile prawdy tkwi w podaniu ludowem.

Niemal równocześnie zajęto się również przy pomocy wojskowości wykopaliskami w Piekarach nad Wisłą, leżącemi na gruntach właściciela tamtejszego obszaru dworskiego, d-ra Milieskiego. Z ramienia Akademji Umiejętności zajął się badaniem jaskiń piekarskich p. Antoniewicz. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że jaskinia kryspinoska łączy się podziemnemi przejściami z jaskinią piekarską, tembardziej, że odległość Piekar od Kryspinowa wynosi w linji powietrznej zaledwie kilka kilometrów. Według podań ludowych, jaskinia piekarska łączy się podziemnym chodnikiem, prowadzącym popod koryto Wisły, z górą, na której wznosi się tuż nad Wisłą kościół w Tyńcu z ruinami starożytnego zamku.

# Dział ekonomiczny.

## Reformy finansowe i gospodarcze w Austrji

Poseł dr. Licht wyłuszcza w jednym z ostatnich numerów „Fremdenblattu“ horoskopy finansowe i gospodarcze Austrji w najbliższej przyszłości. Omawia więc najpierw programy t. zw. małego i t. zw. wielkiego planu finansowego. Pierwszy plan poczęści już urzeczywistnił się przez podwyższenia podatków i należytości, dodatki do taryf finansowych, wydane w drodze cesarskich rozporządzeń. Druga część tego małego planu podwyższenia podatku od cukru, spirytusu i wina znajduje się na porządku dziennym obrad Izby posłów. Trzecia część przygotowywana przez zarząd finansów, obejmuje nowe podwyższenie różnych należytości, podatek od obrotu towarów na wzór niemiecki, podatek od węgla również na wzór niemiecki — tu jednak potrzebne jest jeszcze porozumienie z Węgrami i Niemcami, oraz jeszcze kilka pomniejszych zarządzeń. Dochód z tych nowych źródeł finansowych nie wystarczy jednak nawet na oprocentowanie pożyczek wojennych, chociażby spirytus i piwo zaczęły znowu nieść tyle dochodu, co w czasie pokoju.

Wielki plan finansowy nie jest jeszcze bliżej określony. Wiele się mówi o daninie od majątku, ale minister finansów nie zamierza tego radykalnego podatku nakładać podczas wojny. Ma się w tej sprawie odbyć ankieta parlamentarna, ale jej członkom nie rozdano jeszcze nawet kwestjonarjusza, przygotowanego w ministerjum finansów. Ankieta ta jest niezbędną, żeby wyjaśnić możliwość tego arcytrudnego podatku, którego nie można traktować według jednego szablonu. Wzorów na to niema, gdyż węgierski podatek majątkowy nosi tę nazwę tylko niewłaściwie, a pruski jest tylko uzupełnieniem do podatku dochodowego. Austrjacki zarząd skarbowy dziś rozporządza tak szczupłym personelem, że nie jest w stanie tego podatku przygotować. Zresztą danina zdoła zmniejszyć tylko część długów państwowych. Państwo będzie musiało prócz łataniny w dziedzinie podatków należytości, zdecydować się na radykalne otworzenie sobie nowych a wydatnych źródeł dochodu i wtedy muszą się rozstrzygnąć zasadnicze kwestje gospodarczego życia w państwie.

Coraz więcej zwolenników zdobywa myśl, że państwo powinno się przekształcić w organizację samodzielnej gospodarki i że przeto należy rozszerzyć i pomnożyć liczbę przedsiębiorstw państwowych. Podnoszą się wprawdzie zarzuty, które już dawniej zawsze wytaczano: że państwo nie okazało dotychczas zbytniej zdolności do gospodarowania na „własną rękę i że nie może podjąć konkurencji z przedsiębiorstwami prowadzonemi po kupiecku, ponieważ pracuje drogo, niedołężnie i fiskalnie. Za to jednak przyznać trzeba — zdaniem Lichta — że zarząd państwowy właśnie podczas wojny złożył pewne dowody uzdolnienia także na polu gospodarczem, że może się przejąć duchem kupieckim i że może się postarać o posterunki i obfitą sposobność zarobku dla dzielnych ludzi. Nie ulega też wątpliwości, że z drugiej znów strony wielkie przedsiębiorstwa prywatne się biurokratyzują i że rozwój ekonomiczny ostatnich czasów pooddawał coraz bardziej masowe zapotrzebowania ludności w ręce prywatnych monopolów, a taki rozwój rzeczy był szkodliwym. Nasuwa się wprawdzie skrupuł, że jak poucza przykład państwowego zarządu tytoniem, przedsiębiorstwa handlowe i produkcyjne pozostawione państwu łatwo mogą doprowadzić do wyzysku fiskalnego i że właśnie tą drogą mogą spaść na ludność ciężary, przewyższające miarę znacznego, choćby pośredniego, opodatkowania. Atoli przedewszystkiem coraz bardziej ustala się myśl, że przedsiębiorstwa górnicze, wyrosłe na miejscu dawnych górniczych regułów państwowych, powinny być zwrócone państwu i że przedewszystkiem węgiel i naftę należy odjąć prywatnej gospodarce i obrócić je na źródło dochodów państwowych.

W miarę dalszego trwania wojny, Austrja będzie potrzebowała 3 do 4 milj. rocznie, aby pokryć spłatę długów, zaspokoić pretensję inwalidów i osób poszkodowanych przez wojnę, uskutecznić odbudowę gospodarczą państwa i zarazem postępować dalej w rozwoju kulturalnym.

Będzie to niemożliwem bez znacznego rozszerzenia państwowej działalności produkcyjnej i pośredniczącej. Wolny handel będzie musiał odstąpić państwu szerokie dziedziny lub też dopuścić państwo do znaczniejszego udziału w dochodach, niż to się działo dotychczas przez państwowe daniny, państwo zaś, jako taki uczestnik, będzie żądało o wiele szerszych praw nadzoru i współdziałania, niż te, które dotąd miało prawie tylko na papierze. Stanowisko jednostki wobec państwa już podczas wojny i wskutek wojny stało się inne. Będą musiały nastąpić jeszcze dalsze ograniczenia swobód gospodarczych i osobistych, co jednak będzie można przecierpieć tylko wtedy, gdy równocześnie państwo stanie się państwem ludowem.

Atoli nawet socjalnie zorganizowane państwo ludowe nie będzie się mogło obejść bez indywidualnej działalności gospodarczej. Ogromne zadania przyszłości, jak np. wyzyskanie sił wodnych, będą potrzebowały twórczej siły przedsiębiorcy i ogromnego nakładu kapitału, albowiem małymi środkami i zacofanemi metodami tu się nic nie wskóra.

Wszelka przyszła gospodarka państwowa, czy indywidualna, musi jednak zerwać z dotychczasową małodusznością i ułatwić byt konsumentom, którzy prawie wszyscy pozostają w jakimś związku z produkcją lub obrotem dóbr. Zwłaszcza trzeba będzie rozwiązać jeden z najtrudniejszych problemów, poprawy losu stanu średniego, przedewszystkiem stałych funkcjonarjuszów państwowych i prywatnych, którym wojna zadała najcięższe ciosy gospodarcze.

Z powyższych wywodów d-ra Lichta widać, że także na nim okazał się, acz słabo, wpływ pomysłów socjalistycznych „ala Goldscheid“. Konfiskatę trzeciej części dóbr zastępuje wprawdzie Licht daniną majątkową, atoli podkreśla konieczność, aby państwo stało się samodzielnym przedsiębiorcą. Jest przytem rzeczą uderzającą, że wszystkie tego rodzaju tendencje większej socjalizacji państwa idą w parze z wrogiem stanowiskiem wobec dzisiejszych dążeń narodowościowych w Austrji.

## Drożyzna w cyfrach.

Podczas obrad w radzie miejskiej nad petycjami strajkujących robotników miejskich, radny Arciszewski, na poparcie wystawianych żądań natury ekonomicznej, dał ilustrację panującej u nas drożyzny żywności. Zestawienia porównawcze cen obejmowały okres przedwojenny do chwili obecnej (od sierpnia 1914 do grudnia 1917 włącznie).

Z zestawienia wynika, że ziemniaki podrożały o 900%, mięso o 600%, słonina o 1525%, jaja o 560%, mleko o 455%, masło o 775%, kasza jęczmienna o 2650%, groch o 3733%, mąka żytnia o 1566%, mydło o 3111%, wreszcie chleb o 1025%.

Potworny wzrost cen dotyczy głównie 1917 r. Naprzykład ziemniaki w r. 1914 kosztowały 2 rb. korzec, w 1915 doszły do rb. 2.50, w r. 1916 już 6 rb., a ostatnio podniosły się do 24 rb. Kasza jęczmienna z 4 kop. za funt w r. 1914, podskoczyła do 31 kop. w r. 1915, 36 kop. w r. 1916 i ostatnio już do rb. 1 kop. 10. Groch kosztował w r. 1914 średnio 3 kop. funt, dziś najtaniej rb. 1 kop. 15. (Ceny podano w dawnej walucie dla łatwiejszego porównania).

Jeżeli dodać jeszcze, że producenci i kupcy przyjmują dla kalkulacji swojej rubla za 2 mk. 50 fen. i w tym tylko stosunku podają ceny w markach, różnica w zestawieniach cyfrowych wzrostu cen wypadnie jeszcze większa na niekorzyść, oczywiście, spożywcy, ponieważ wszyscy niemal pracownicy przy obliczaniu ich pensyj z rubli na marki otrzymali wynagrodzenie w markach nie po 40 kop., lecz po 46 kop., więc np. za kaszę jęczmienną, za którą spekulanci każą sobie płacić obecnie w stosunku 1 rb. 10 kop., nie liczą po 2 mk. 36 fen., lecz po 2 mk. 75 fen. I tak wszystko.

(e) **Podwyższenie kapitałów akcyjnych przez banki wiedeńskie.** W bieżącym roku z grona wiedeńskich banków trzy: „Bodenckreditanstalt“, „Creditanstalt“ i „Länderbank“ postanowiły podwyższyć kapitały akcyjne. Również inne banki, pomiędzy nimi „Anglobank“, „Bankverein“ i „Verkehrsbank“ noszą się z podobnymi zamiarami powiększenia posiadanej gotówki.

Banki wogóle są najmocniej przekonane, że w czasie gospodarki przejściowej będą one musiały rozporządzać wielkimi kapitałami, ponieważ wówczas przemysł zażąda swych pieniędzy, ulokowanych obecnie w akcjach, w pożyczce wojennej i w kasach oszczędnościowych. Według zapewnienia osób miarodajnych banki po wojnie będą miały wspaniałe widoki w finansowaniu poszczególnych przedsiębiorstw na towarzystwa akcyjne.

(e) **Terroryzm związków konfekcyjnych w Niemczech.** „Deutsche Konfektion“ donosi o konfekcyjnej firmie en gross — „Mai und Co“ we Frankfurcie nad Menem, która została przez centralny „Związek fabrykantów konfekcji męskiej“ w Niemczech bojkotowana, ponieważ wystąpiła z tego związku i przeniosła się do „Państwowego związku dla ubiorów męskich“. Przeciwko temu terroryzmowi, urągającemu elementarnym zasadom wolności osobistej, zaprotestował cały szereg gazet niemieckich z „Berliner Tageblattem“ na czele.

(e) **Niemiecka flota handlowa po wojnie.** W „Norddeutsche Allgem. Ztng.“ znajdujemy charakterystyczne szczegóły. Według wiadomości z Hamburga, roboty przygotowawcze na nadchodzące czasy pokojowe są w całej pełni. Nie tai się trudności, które po zawarciu pokoju będą stać na przeszkodzie niemieckiemu handlowi morskiemu. Niemieckie przedsiębiorstwa okrętowe, oprócz konkurencji żeglugi państw neutralnych, będą się musiały również bardzo liczyć z fuzją francuskich i angielskich przedsiębiorstw okrętowych, operujących na północnym Atlantyku.

(e) **W sprawie niemiecko-rosyjskich stosunków handlowych.** W „Vorwärts“ czytamy: Jeszcze daleko do zawarcia pokoju z Rosją, ale umysły (nasze) rozpalają się już nad rozwiązaniem problematu układu przyszłych stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją — kwestja trudna do rozwiązania, ponieważ bolszewicy również w polityce handlowej chcą kroczyć rewolucyjnemi nieutartemi drogami. Naturalnie w Rosji rozpowszechniła się ta bajka, że Niemcy chcą wykorzystać swoje stanowisko zwycięzcy i uczynić z Rosji swoją kolonję. To jest nieprawda.

(e) **Produkcja surowca w Stanach Zjednoczonych** wynosiła w roku 1917 — 2,883,000 ton w stosunku do 3,171,000 ton w roku 1916.

(e) **Angielskie dochody podatkowe** w dniu 31 grudnia 1917 roku, t. zn. z końcem 9-ego miesiąca roku finansowego wynosiły 400,650,000 funtów szterlingów, to jest o 107,509,000 więcej, niż w tym samym okresie czasu roku poprzedniego.

(e) **Huta Ilva w Neapolu** podwyższa 50-miljonowy kapitał akcyjny na 150 mil. lirów. Należy zauważyć, że z początkiem wojny kapitał akcyjny dosięgał 30 mil. lirów.

(e) **Eksploatacja złota w Transvaalu** przedstawiała w roku 1917 wartość 38,333,927 funtów szterlingów w stosunku do 39,367,636 funtów w roku 1916.

(e) **Tow. tramwajowe Dunkierki i Cambrais** nie rozdzieliły dywidendy.

# GIEŁDY.

**Berlin,** 25 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

| | płacono | żądano |
|---|---|---|
| Nowy-York | — | — |
| Holandja | 215.50 | 216 — |
| Danja | 152.50 | 153.— |
| Szwecja | 163.25 | 163.75 |
| Norwegja | 161.25 | 161.75 |
| Szwajcarja | 112.50 | 112.75 |
| Austro-Węgry | 66.55 | 66.65 |
| Bulgarja | 80.— | 80.50 |
| Konstantynopol | 18.95 | 19.05 |
| Madryt | 116.50 | 117.50 |

| **Wiedeń,** 23 stycznia. | 23/1 | 22/1 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 150.10 | 150.10 |
| „ „ Amsterdam | 325.50 | 325.50 |
| „ „ Zurych | 169.— | 169.— |
| „ „ Sofję | 125.75 | 125.75 |
| „ „ Nowy-York | —.— | —.— |
| „ „ Petersburg | 215.— | 215.— |
| „ „ Sztokholm | 249.50 | 249.50 |
| „ „ Kopenhagen | 231.50 | 231.50 |

| **Zurych,** 23 stycznia. | 23/1 | 22/1 |
|---|---|---|
| Wpłaty: na Londyn | 21.16 | 21.18 |
| „ „ Paryż | 77.90 | 78.10 |
| „ „ Berlin | 83.50 | 83.90 |
| „ „ Rzym | 52.60 | 52.80 |
| „ „ Wiedeń | 52.5 | 53.75 |
| „ „ Amsterdam | 193.50 | 193.25 |
| „ „ New-York | 4.41 | 4.45 |
| „ „ Petersburg | 77.— | 75.— |

| **Nowy-York,** 23 stycznia. | 23/1 | 22/1 |
|---|---|---|
| Weksle na Berlin | — | — |
| „ „ Paryż | 5.72 | 5.72 |
| „ „ Londyn | 4.72 | 4.72 |
| Canadian Pacific | 138.50 | 139.— |
| Anaconda Copper Mining | 60.25 | 61.12 |
| Srebro | 87.87 | 87.87 |

| **Amsterdam,** 23 stycznia. | 23/1 | 22/1 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 43.15 | 43.75 |
| „ „ Londyn | 10.89 | 10.915 |
| „ „ Paryż | 40.05 | 40.— |
| „ „ Wiedeń | 27.80 | 26.40 |
| „ „ Kopenhagę | 70.80 | 70.75 |
| „ „ Sztokholm | 77.50 | 77.20 |
| „ „ Nowy-York | —.— | 228.50 |
| „ „ Szwajcarję | 51.75 | 52.— |

| **Paryż,** 23 stycznia. | 23/1 | 22/1 |
|---|---|---|
| 5 proc. pożyczka francuska | 88.60 | 88.50 |
| 3 proc. renta francuska | 58.— | 58.— |
| 5 proc. renty rosyjskie z r. 1906 | 50.10 | 50.75 |
| 3 proc. renty rosyjskie z r. 1896 | 30.25 | 31.— |
| Bank Paryski | 997 | 995 |
| Credit Lyonnais | 1100 | 1100 |
| Akcje kanału suezkiego | 4595 | 4605 |
| „ Brianskie | 191 | 200 |
| „ Lianozowskie | 227 | 230 |
| „ Bakinskie | 1085 | 1085 |
| „ Tulskie | — | — |
| „ Lena Gold | 30.— | — |
| „ Rio Tinto | 1827 | — |
| „ Malcewskie | 825 | 830 |

| **Londyn,** 22 stycznia. | 22/1 | 21/1 |
|---|---|---|
| 2½ konsole angielskie | 55.— | 55.— |
| 5 renta rosyjska z 1906 r. | 48.75 | — |
| 4½ renta rosyjska z 1909 r. | 39.50 | — |
| United States Steel Corporation | 96.— | 95.— |
| Baltimore and Ohio | — | — |
| Canadian Pacific | 160.50 | — |
| Dyskonto prywatne | 4 1/32 | 4 1/32 |
| Srebro | 43.87 | 44.25 |
| Weksle na Amsterdam | — | — |
| Czeki | — | — |
| Weksle na Paryż | 19.705 | 19.80 |
| Czeki | 27.165 | 27.172 |
| Czeki na Petersburg | 362 | nom. |
| 5½% pożyczka wojenna | 86.5 | 86.50 |
| 5% „ „ | 93.62 | 93.65 |
| 4% „ „ | 101.25 | — |

## Giełda warszawska.

25 stycznia.

Zaofiarowanie papierów procentowych trwało dziś w dalszym ciągu, kursy dość znacznie się obniżyły.

| Papiery procentowe. | TRANZAKCJE. |
|---|---|
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915 | 187.50 |
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 | 188.—187.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc. | |
| Listy zast. Ziemsk. 4 proc. | |
| Listy zast. m. Warszawy 5 proc. | 175.—174.50 |
| Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. | 158.50 |
| Renta | |
| Serje ros. | |

Korony 63.25.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

| Data | Temp | Pogoda | Opady | Maks. Min. | Uwagi |
|---|---|---|---|---|---|
| 24/I 2 pp. | + 3,4° | ½ zachm. | | + 4.0 | |
| 24 I 9 pp. | + 3,2° | ¾ — | | + 0.7 | |
| 25/I 7 r. | + 1,8° | deszcz | | | |

**W ubiegłej dobie:**

Mgła. Zmiennie.

**Zapowiedź na sobotę 26-go stycznia:**

**Pochmurno. Zmiennie.**

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

## I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa 10-ty dzień ciągnienia dnia 25 stycznia:

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

**Mk. 200,000 Nr. 16977.**
**Mr. 30,000 Nr. 24878.**
**Mr. 8,000 Nr. 3760.**
**Mk. 4,000 Nr. Nr.: 12644 26284.**
**Mk. 2,000 Nr. Nr.: 1700 3859 5048 8230.**
**Mk. 1,000 Nr. Nr.: 9466 12198 15979 19532 23454 26245 27272 28376.**
**Mk. 500 Nr. Nr.: 196 892 3688 6954 7066 9322 15526 28562 29229 30447 31246.**
**Mk. 200 Nr. Nr.: 356 5343 6519 10677 11857 12420 13820 15704 16669 19573 20266 24569 28833 28876 30622 31868.**

**Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:**

124 38 58 284 355 421 88 501 34 50 59 601 14 21 76 89 94 721 56 74 928 45 64 86.

1038 56 59 65 123 212 43 74 343 404 641 741 505 8 30 68 81 908 58.

2020 34 64 107 41 61 73 213 18 19 39 44 78 398 421 52 93 525 51 57 73 629 36 703 51 810 18 987 88 96.

3000 35 53 228 61 93 304 5 14 400 6 9 515 62 92 732 34 48 70 81 864 82 97 900 12·15.

4031 45 57 123 48 87 251 301 462 502 26 636 719 29 41 73 826 39 49 900 60 75 80.

5007 23 36 107 11 47 313 37 60 479 509 614 706 9 95 827 37 67 933 48.

6147 53 54 90 91 225 326 39 45 79 410 535 48 604 14 49 66 74 66 701 90 92 803 45 89 927 43 68 98.

7022 85 96 109 98 201 5 70 78 318 40 419 58 602 24 26 38 850 905 54.

8029 64 159 95 235 77 82 85 468 99 503 21 84 616 27 41 51 736 70 870 917 54.

9033 49 170 204 81 421 585 654 61 79 705 821 30 50 79 909 26 56.

10047 52 74 148 61 250 311 34 56 77 449 60 522 24 30 70 83 728 82 94 800 65 905.

11046 136 280 92 317 74 415 74 81 89 507 9 90 614 80 701 45 87 91 896 952 57.

12002 279 378 428 36 526 61 712 54 80 805 53 915 58 62 74.

13069 96 112 25 50 52 89 229 66 387 409 68 95 533 655 64 66 89 701 84 922 76.

14075 168 75 200 2 17 21 28 74 386 415 91 96 509 637 718 23 76 91 842 74 906 22.

15007 56 130 42 73 202 10 29 68 316 46 71 72 80 92 431 70 514 52 641 65 77 730 90 849 76 95 97 912.

16019 129 54 57 89 203 22 332 45 81 433 45 84 515 601 6 71 730 70 847 900 12 66 98.

17012 72 197 206 12 321 94 520 21 642 56 96 779 92 801 20 922.

18001 44 97 147 63 252 75 327 32 473 515 21 35 47 66 630 51 78 81 736 67 74 888 940.

19000 10 49 107 9 10 71 80 208 13 68 321 460 63 540 98 667 709 11 15 23 64 75 817 68 921.

20010 87 107 24 43 236 40 43 69 316 42 63 75 77 78 81 514 22 25 43 82 630 64 726 841 59 928 67 70 99.

21071 93 97 355 496 547 68 83 662 73 714 38 67 80 810 86 908 31.

22043 58 155 64 224 54 59 344 65 80 439 40 56 95 565 607 38 749 65 68 824 42 61 65 78 920 82.

23001 7 31 95 98 127 99 228 60 63 358 76 403 70 504 10 31 54 646 62 87 724 56 92 925 52 63 77 82.

24044 83 145 239 357 66 419 69 90 504 32 34 601 11 53 86 712 47 56 88 871 925 42.

25008 12 20 65 71 299 300 51 52 414 30 72 79 86 574 76 79 99 652 73 75 738 50 77 84 809 30 47 99 921 35.

26038 46 72 78 81 127 88 282 93 391 428 29 531 68 617 75 721 847 53 71 971.

27063 74 144 223 77 318 26 77 431 42 510 28 40 602 81 703 27 91 844 58 929 61 87.

28002 7 88 125 28 68 244 54 88 316 50 54 88 473 79 519 91 614 59 94 824 47 978.

29032 41 170 302 7 15 450 525 59 67 69 604 45 750 848 74 936 43 67.

30070 80 104 8 13 22 84 85 338 44 84 474 557 75 607 40 44 73 85 87 724 338 79 927 56 72.

31083 102 27 56 68 89 95 337 54 78 81 82 98 478 88 506 18 53 56 67 632 75 82 748 83 855 74 914 43.